

ZAIKS.TEATR

biuletyn informacyjny | nr 35 | 2024

3 **Wiosna, ach to ty...**

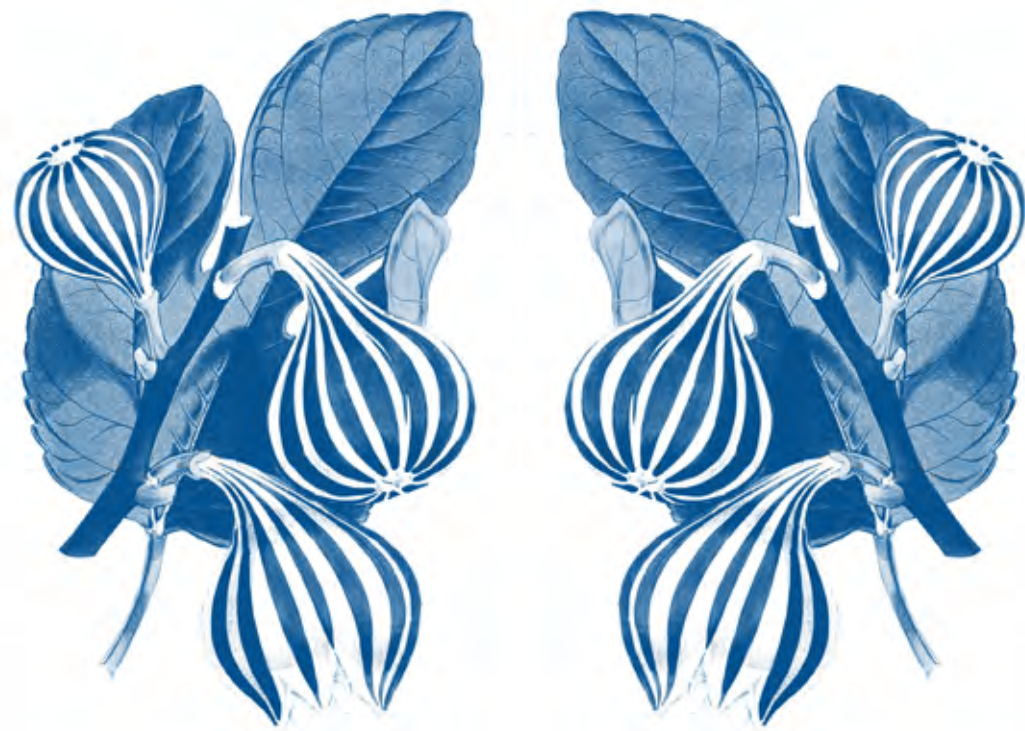
18 **Niewygodny głos migrantów**

za^oKS
sprzyjamy wyobraźni

Szanowni Państwo,

zapraszamy do lektury 35. numeru biuletynu „ZAiKS. Teatr”. Podsumowujemy w nim wiosenne miesiące, opowiadamy o premierach naszych twórców oraz festiwalach teatralnych odbywających się w tamtym czasie. W numerze także rozmowa z reżyserem i dramatopisarzem urodzonym w Białorusi – Mikią Iljinczykiem.

Życzymy owocnej lektury i zapraszamy na naszą stronę www.zaiksteatr.pl.



Wiosna, ach to ty...

Wiosna była przebogata w premiery i wydarzenia. Wbrew temu, co można czasem usłyszeć w mediach, głównie były to premiery polskich sztuk – współczesnych oraz z drugiej połowy XX wieku i starszych, do tego wiele adaptacji polskiej prozy klasycznej i współczesnej. A przecież opisujemy w Biuletynie tylko wydarzenia dotyczące twórców związanych z ZAiKS-em – duża część autorów wciąż nie należy do stowarzyszenia (na szczęście coraz mniejsza). Na pewno nie możemy narzekać na pomijanie polskich autorów przez teatry. Konkurs na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej oraz liczba zgłaszanych nań spektakli dowodzi, że jest lepiej niż może się wydawać. Przekłady klasyki i współczesnej dramaturgii obcej zaczynają stanowić margines repertuarów. Króluje repertuar polski.



Prapremiery

Optymiści, czyli nasi w Egipcie
Krzysztofa Czeczota w reżyserii autora, wyprodukowane przez Make It Agency, to komedia o rodzinie, która po raz pierwszy wyjeżdża na wspólne wakacje do Egiptu. Premiera odbyła się w teatrze Scena Relax w Warszawie.

Szerokim echem odbiła się premiera *Serce ze szkła. Musical zen* z librettem Marii Peszek i muzyką

Andrzeja Smolika i Marii Peszek w reżyserii Cezarego Tomaszewskiego w Teatrze Studio w Warszawie. Spektakl inspirowany jest baśnią Hansa Christiana Andersena *Królowa Śniegu* w przekładzie Cecylii Niewiadomskiej i *Naku*wiam zen* Marii Peszek. Znakomity anty-musical, w którym baśniowa rzeczywistość Andersena zderza się z konkretem realnych biografii dwojga uznanych artystów – ojca i córki – Jana Peszka i Marii Peszek. Oboje występują na scenie.

Daria Kopiec podjęła się reżyserii sztuki *Kolejność fal* Filipa Zawady we Wrocławskim Teatrze Współczesnym. Muzykę skomponowała Aleksandra Gronowska. *Kolejność fal* to trzecia ze sztuk nagrodzonych w V Konkursie Dramaturgicznym STREFY KONTAKTU. Jak mówi autor: „to pogodna opowieść o tym, że lepiej się starzeć niż młodnieć”, zaś recenzentka lokalnej „Gazety Wyborczej” Katarzyna Mikołajewska precyzuje „Bohaterowie spektaklu *Kolejność fal* w swoich konfrontacjach, dialogach i monologach

krążą wokół frazy *miłość ci wszystko wybaczy*, zdając się przy tym stawiać na jej końcu znak zapytania. Niewiele wiemy o tym, kim są oglądane postaci – za to dowiadujemy się, co dokładnie czują oraz o co oskarżają partnerki i partnerów”.

Teatr Polski w Warszawie zaprasza na *Prime time* – monodram autorstwa Wiesławy Sujkowskiej inspirowany życiem korespondenta wojennego Waldemara Milewicza, który zginął w 2004 roku w Iraku. Spektakl

wyreżyserowała Anna Sroka-Hryń, muzykę skomponował Robert Siwak.

Godej do mnie to najnowsza premiera Teatru Śląskiego w Katowicach. Tekst napisał i wyreżyserował dyrektor teatru – Robert Talarczyk. W podtytule dodano „Intymny spektakl hotelowy”. To opowieść o dwójce ludzi, którzy zamknięci w luksusowej przestrzeni penthouse’u zmagają się z demonami przeszłości. Talarczyk reżyseruje aktualnie film fabularny oparty na tej sztuce.

W Teatrze im. Mickiewicza w Częstochowie odbyła się prapremiera polskiej sztuki *Cudowne* Darii Sobik w reżyserii Pameli Leończyk. W 1912 roku doszło do procesu sądowego, który wstrząsnął całym krajem. Damazy Macoch, paulin, dokonał profanacji obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. W toku śledztwa okazało się, że duchowny regularnie okradał jasnogórski skarbiec, wdał się w romans z łódzką urzędniczką Heleną Krzyżanowską i dopuścił się morderstwa na własnym kuzynie Waclawie. „*Cudowne* to pełna realizmu magicznego opowieść o dzisiejszej Częstochowie, w której umieszczeni zostają bohaterowie skandalu sprzed ponad stu lat. Fantazja na temat kradzieży jasnogórskiego obrazu jest punktem wyjścia do śledztwa w poszukiwaniu odpowiedzi na pytania

o różne stany wiary i możliwości cudu” – mówiła Daria Sobik przed premierą.

W Teatrze Powszechnym w Łodzi Adam Orzechowski wystawił najnowszą sztukę Anny Wakulik *Biedermannowie* z muzyką Marcina Nenka. To spektakl inspirowany skomplikowanymi losami łódzkiej rodziny przemysłowców, których okoliczności wojny postawiły przed najtrudniejszym wyborem. Głównymi bohaterami sztuki są Bruno, Luiza i Maryla, która działała w konspiracji, AK i walczyła z nazistami. Bruno Biedermann reprezentował typ bardzo starannie wykształconego przemysłowca, po zagranicznych studiach, stażach, świetnie przygotowanego do prowadzenia przedsiębiorstwa, a jednocześnie bardzo dbającego o pracowników. W obawie o życie swoje i swojej rodziny, ale także losy przedsiębiorstwa i jego pracowników, podpisał volkslistę dla całej rodziny, w zasadzie pod przymusem. *Biedermannowie* nie opuścili Łodzi. Jak podkreśla reżyser: „W spektaklu inspirujemy się historią rodziny Biedermannów, których poznajemy w momencie granicznym, skrajnie tragicznym. W sytuacji, w której Bruno Biedermann wobec wkroczenia Armii Czerwonej do Łodzi i przejęcia przez Sowieców pałacu (w styczniu 1945 roku) podejmuje decyzję o zabiciu żony, córki i siebie. To była sytuacja bez wyjścia. Bruno wybierał pomiędzy



Serce ze szkła | fot. Natalia Kabanow

przeniesieniem jego, żony Luizy i ciężko chorej córki Maryli do obozu NKWD na Sikawie a śmiercią na własnych warunkach. Wybrał wolną śmierć. W spektaklu przyglądamy się ostatniej godzinie życia Brunona, Luizy i Maryli, aby symbolicznie opowiedzieć o sytuacji zagrożenia, w której wojna i przemoc są u bram, są realnym niebezpieczeństwem”.

Warto odnotować również dwie prapremiery komediowe. *You can fail!* *Porażka Show* to wspólna produkcja Te-

atru Komedia w Warszawie i Teatru 21 – zespołu teatralnego, którego aktorkami i aktorami są głównie osoby z zespołem Downa i autyzmem. Za pomysł, scenariusz i reżyserię odpowiada Justyna Sobczyk, za scenariusz i dramaturgię Iga Gańczarczyk, za muzykę Magdalena Dubrowska, a choreografię Aleksandra Bożek-Muszyńska. Jak zapowiada Teatr Komedia na swojej stronie „to komedia, na którą zapraszamy wszystkie osoby posiadające talent do niepowodzeń. To opowieść o grupie porażkowiczów,

próbujących odwrócić wektor przegranej i bieg swojej historii. To teatralne show dla młodej widowni i dla dorosłych, którzy uważają, że ich życie pobiegło innym torem, niż planowali”. Natomiast *Mój tata się żeni* to nowa komedia Marzanny Graff w reżyserii Karoliny Muszalak-Buławy zrealizowana przez prywatny autorski teatr Mam Teatr w Warszawie.

Do repertuarów polskich teatrów weszła też nowa literatura obca. *Niewyczerpany żart* to ponad 1000 stronicowa powieść Davida Fostera Wallace’a w przekładzie Jolanty Kozak. Porusza między innymi tematy narkomanii, hedonizmu, depresji, molestowania dzieci, materializmu, przemyślnego rozrywkowego oraz tenisa. Jest tekstem społecznym, który przedstawia komiczny i przerażający portret cywilizacji odurzonej współczesnością, marzeniami o sukcesie i ciągle zestresowanej możliwą porażką. W Teatrze im. Szaniawskiego w Wałbrzychu wystawił ją Krzysztof Popiołek we własnej adaptacji.

Vanitas to debiutancka sztuka Valérie Fayolle, francuskiej dziennikarki i pisarki w przekładzie Bogusławy Forsztęgi. Zrealizował ją na finał swojej dyrekcji w Teatrze Współczesnym w Warszawie Maciej Englert. Do domu rodzinnego przybywają dorosłe, zajęte od dawna własnym życiem dzieci. Od lat skłóceni dwaj

bracia i siostra (ona jedna została przy rodzicach) stają przy łóżku chorego ojca, który grozi im wydziedziczeniem, jeśli nie dojdą do porozumienia. Czarna komedia, pełna humoru makabreska rodzinna z niekończącymi się zwrotami akcji.

Kolejny nowy tekst zagraniczny to *Uciekinierki* autorstwa Pierre’a Palmade’a i Christophe’a Duthurona w przekładzie Barbary Grzegorzewskiej. Jest to pełna emocji komedia na dwie aktorki. Opowieść o kobiecej sile, przyjaźni, odwadze bycia sobą. To opowieść o tym, jak często kobiety poświęcają się, stawiając potrzeby innych ponad swoje. Sztukę w Teatrze Powszechnym w Łodzi wyreżyserował Jerzy Hutek. Po ten sam tytuł sięgnął również reżyser Marek Pasieczny i wystawił go w Teatrze im. Osterwy w Lublinie. Muzykę skomponował Robert Łuczak. Niestety ze strony lubelskiego teatru nie dowiemy się, kto przetłumaczył sztukę.



Premiery

Wśród premierowych wystawień dzieł realizowanych już w polskim teatrze dominuje literatura polska. Narodowy Stary Teatr w Krakowie zaprosił widzów na *Dzieje grzechu* według Stefana Żeromskiego w adaptacji Igi Gańczarczyk i reżyserii Wojtka Rodaka. Za choreografię odpowiada Alicja Nauman, za muzykę Teoniki Rożynek. Współproducentem spektaklu jest Teatr Mały w Tychach. Jak czytamy w zapowiedzi spektaklu „Realizatorce i realizatorzy podejmują próbę queerowo-feministycznego odczytania historii Ewy, starając się wykroczyć poza męskie spojrzenie zapisane w powieści Żeromskiego, a następnie utrwalone w filmowej adaptacji Waleriana Borowczyka. W centrum ich zainteresowania znajduje się uwikłanie bohaterki w zależności patriarchy oraz to, jak na przestrzeni lat zmieniła się narracja wokół kobiet. Pragną spojrzeć na kobiece ciało i seksualność w sposób podmiotowy, szukając sposobu na wyzwolenie ich z konwencji. Czy Ewa wygnana z raju za pierwszy grzech już zawsze musi być skazana na piekło?”

Ciemności kryją ziemię na podstawie powieści Jerzego Andrzejewskiego z muzyką Nikodema Dybińskiego w Teatrze Wybrzeże w Gdańsku wyreżyserował Tomasz Fryzeł. Adaptacja opublikowanej

w 1957 roku powieści to laboratorium relacji międzyludzkich, motywacji i pragnień postaci w sytuacjach władzy, hierarchii i przepełniającej wszystko ideologii. Twórcy spektaklu koncentrują się na tym, co w bohaterach małe i intymne, a więc uniwersalne. W ich interpretacji jest to nie tyle historia o inkwizycji, ile opowieść o codziennym lęku, konformizmie, odwadze, pokusie władzy i buncie.

Iwona księżniczka Burgunda Witolda Gombrowicza w reżyserii Jarosława Tumidajskiego to propozycja Teatru Powszechnego w Radomiu. W podobnym czasie w Teatrze Wybrzeże w Gdańsku ten sam tytuł wystawił dyrektor teatru – Adam Orzechowski.

Stara kobieta wysiaduje Tadeusza Różewicza w Teatrze Studio w Warszawie to mistrzowski monodram Ireny Jun w jej reżyserii z muzyką Tadeusza Wieleckiego. Irena Jun grała już ten monodram w Teatrze Studio w 1988 roku. Prapremiera sztuki odbyła się w 1969 roku we Wrocławskim Teatrze Współczesnym.

W Teatrze im. Modrzejewskiej w Legnicy powstał spektakl dyplomowy Maksymiliana Nowaka – studenta kierunku reżyseria Akademii Teatralnej wg *Kartoteki* Tadeusza Różewicza. Muzyka Kamila Drabek. *Chłopcy – dramat z życia sfer starszych*



Folwark zwierzęcy | fot. Przemysław Jendroska

na podstawie sztuki Stanisława Grochowiaka to propozycja Teatru Seniora w Centrum Kultury w Lublinie. Teatr Bez Suflera w Kieleckim Centrum Kultury przygotował premierę sztuki Sławomira Mrożka *Czekoladki dla prezesa* w reżyserii Jolanty Kęćko, natomiast Poznańska Fundacja Artystyczna wyprodukowała spektakl według sztuki *Na pełnym morzu* Sławomira Mrożka. *Konopielkę* autorstwa Edwarda Redlińskiego w adaptacji Macieja Ferlaka wystawił Piotr Warszawski w Teatrze Oratorium im. Św. Jana Bosko

w Warszawie. *Mała Apokalipsa 20XX* to pożegnalny spektakl odchodzącego dyrektora Narodowego Starego Teatru w Krakowie Waldemara Raźniaka według dzieła Tadeusza Konwickiego.

Grupa Teatralna ADALEX w Krakowie sięgnęła po komedię *Znajda* według sztuki Romana Niewiarowicza *Ich dwóch* w reżyserii Jana Korwin-Kochanowskiego. Prapremiera odbyła się w Warszawie w 1941 roku. W latach 40. i 50. ubiegłego wieku była często wystawiana. Autor żył w latach 1902-1972,

był aktorem, reżyserem teatralnym i filmowym, scenarzystą. W 1963 roku Leonard Buczkowski zrealizował film *Smarkula* na podstawie powieści Niewiarowicza *Znajda*. Kolejna nieco zapomniana sztuka – *Hipnoza* Antoniego Cwojdzńskiego weszła do repertuaru Teatru Kameralnego w Szczecinie w reżyserii Michała Janickiego. Komedia swoją prapremierę miała w roku 1962. To 24 realizacja tego tekstu. Do gabinetu psychologa przychodzi aktorka z problemami psychosomatycznymi, w tym – utratą głosu. Załamanie kariery, głęboka frustracja, histeria, którym stawia czoła wytrawny, uznany specjalista.

W Teatrze im. Aleksandra Fredry w Gnieźnie włączono do repertuaru *Empluzjon* Olgi Tokarczuk w adaptacji i reżyserii Radosława Rychcika, z muzyką Michała Lisa. *No make up* to tekst Iwony Kusiak wyreżyserowany przez Magdalenę Skibę w Teatrze im. Osterwy w Gorzowie Wielkopolskim. Jest to One Woman Show.

Teatr Narodowy zaprosił na sztukę Małgorzaty Maciejewskiej *Feblik* w reżyserii Leny Frankiewicz. Muzykę do spektaklu skomponował Miłosz Pękała. Utwór zwyciężył w I edycji Konkursu o Nagrodę Dramaturgiczną im. Tadeusza Różewicza, którego organizatorem jest Teatr Miejski w Gliwicach. Niedawno miał swoją premierę w Teatrze TV.

Teatry zapraszały też na premiery klasyki światowej: *Slugę dwóch panów* Carlo Goldoniego w przekładzie Pawła Piotrowskiego wyreżyserował Paweł Aigner w Teatrze Nowym w Słupsku; *Miarka za miarkę* Wiliama Szekspira w przekładzie Piotra Kamińskiego i Anny Cetry-Włodarczyk w reżyserii Szymona Kaczmarka to propozycja Teatru im. Siemaszkowej w Rzeszowie (spektakl był prezentowany w konkursie głównym na Festiwalu Szekspirowskim w Gdańsku); *Gra snów* Augusta Strindberga w przekładzie Zygmunta Łanowskiego w opracowaniu i reżyserii Sławomira Narlocha miała premierę w Teatrze Narodowym w Warszawie. To piąta realizacja tej sztuki na polskich scenach; *Lekko Duch* w Teatrze Ochoty w Warszawie według powieści Iwana Gonczarowa *Obłomow* w tłumaczeniu Nadziei Druckiej w adaptacji i reżyserii Igora Gorzkowskiego z muzyką Macieja Witkowskiego. Spektakl bierze udział w X Konkursie na Inscenizację Dawnych Dzieł Literatury Polskiej i Europejskiej Klasyka Żywa. Dzieło Thomasa Bernharda *Rodzeństwo* w tłumaczeniu Jacka St. Burasa wyreżyserował Artur Urbański w Teatrze Jaracza w Łodzi. *Czarodziejską górę* Tomasza Manna w tłumaczeniu Józefa Kramsztyka i Jana Łukowskiego (pseudonim Władysława Tatarkiewicza) i w adaptacji Tomasza Śpiewaka wystawił Michał Borczuch w TR Warszawa. *Folwark zwierzęcy* na podstawie



powieści George'a Orwella w adaptacji Miłosza Markiewicza zaproponował Jan Klata w Teatrze Śląskim w Katowicach. Za choreografię odpowiadał Maćko Prusak. W Teatrze im. Bogusławskiego w Kaliszu Krzysztof Rekowski wyreżyserował spektakl *Kolonia karna* według opowiadania Franza Kafki w przekładzie Juliusza Kydryńskiego. Muzykę do spektaklu skomponował Sławomir Kupczak.

Męczeństwo i śmierć Marata na podstawie dramatu Petera Weissa *Męczeństwo i śmierć Jean Paul Marata przedstawione przez zespół aktorski przytulku w Charenton pod kierownictwem pana de Sade* w przekładzie Andrzeja Wirtha (ZAiKS reprezentuje autora oryginału i tłumacza) wyreżyserował w Teatrze Groteska w Krakowie Konrad Dworakowski. Spektakl dla widzów od 15 lat. To opowieść o rewolucji i jej skutkach, o historii i współczesności, o teatrze w teatrze.

Teatr im. Szaniawskiego w Wałbrzychu włączył do repertuaru *Życie Galileusza* Bertolda Brechta w przekładzie Romana Szydłowskiego i w reżyserii Konrada Imieli. Na stronie teatru czytamy: „*Życie Galileusza* to jeden z ciekawszych tekstów Brechta, który bezlitośnie krytykuje oświecony rozum i hierarchiczny kościół. Osoba Galileusza jest dla Brechta figurą kompromisu. I właśnie ten aspekt jest

ważny w perspektywie opisu współczesności. Pytanie: na ile zaprzeczamy samym sobie i dlaczego bliżej jest nam do pomnażania niż do dzielenia się? Dlaczego jako gatunek rozumny, naszymi wyborami potrafimy zaprzeczyć logice, zresztą powołanej przez nas samych? I dlaczego jako gatunek społeczny nieustannie przedkładamy ja nad my”. ZAiKS reprezentuje prawa autora i tłumacza.

Warszawski Teatr Lalka zaprosił dorosłych widzów na spektakl *Trąbka do słuchania* według powieści Leonory Carrington w przekładzie Maryny Ochab i adaptacji Agnieszki Zawadowskiej. Za muzykę odpowiadał Wojciech Frycz, zaś za choreografię Liwia Bargieł-Kielbowicz. „Ekscentryczna Marion wyrusza w podróż ze swojego domu, aż na koniec świata. Tytułowa trąbka do słuchania pozwoli tej niezwykle starszej pani usłyszeć głosy z tego i nie tego świata, rozwikłać zagadki kosmicznego porządku i uporać się z tym, co wydaje się najtrudniejsze na świecie” – zapowiada teatr na swojej stronie.

Igraszki z diabłem Jana Drdy w przekładzie Zdzisława Hierowskiego wystawił Robert Chodur ze Strzyżowskim Teatrem „Prima Aprilis” w Domu Kultury „Sokół” w Strzyżowie. Płocki Ośrodek Kultury i Sztuki zaprosił na premierę sztuki czeskiego autora Antonína Procházky *Z Twoją córką? Nigdy!*

w reżyserii Mariusza Pogonowskiego. To tragikomedia w przekładzie Jana Węglowskiego, która w humorystyczny sposób ukazuje kryzys wieku średniego. Fabuła skupia się na czwórce starych przyjaciół, którzy postanawiają przeżyć swoją drugą młodość, co prowadzi do serii zabawnych i nieprzewidywalnych wydarzeń.

Teściowie wiecznie żywe autorstwa Jakuba Zindulki również w przekładzie Jana Węglowskiego a w reżyserii Olafa Lubaszenki można obejrzeć w Teatrze Kamienica w Warszawie. Spektakl został przygotowywany specjalnie na 15-lecie teatru, zaplanowany był przez zmarłego dyrektora Kamienicy Emiliana Kamińskiego. Jakub Zindulka z lekkością i ciepłem analizuje skomplikowane relacje miłośno-rodzinne i z isticzkiem humorem zadaje pytania o sprawy najważniejsze. Polska prapremiera odbyła się w 2022 roku w Teatrze TeTaTeT w Kielcach.

Teatr Reset w Miejskim Ośrodku Kultury w Radlinie zaprosił na słodko-gorzka komedię *Niezwyknięty* Torbena Bettsa w przekładzie Małgorzaty Semil w reżyserii Patryka Groborza. Małgorzata Semil jest również autorką przekładu sztuki *Tańce w Ballyberg* Briana Friela (ZAiKS reprezentuje również autora oryginału). Ewa Kustusz-Warwas wyreżyserowała ją w Teatrze im. Jaracza w Łodzi. Sztuka

powstała w 1990 roku, na polskiej scenie miała prapremierę w 1993 roku. Również w łódzkim Jaraczu reżyserka Anna Wieczur przygotowała premierę *Ama-deusza* Petera Shaffera w przekładzie Macieja Stroińskiego (ZAiKS reprezentuje autora oryginału i tłumaczenia). Sezon wcześniej Wieczur wystawiła ten tytuł w Teatrze Dramatycznym w Warszawie. Teatr Mały w Manufakturze w Łodzi sięgnął po sprawdzony tytuł *Napis* Gerarda Sibley'asa w tłumaczeniu Barbary Grzegorzewskiej i w reżyserii Mariusza Pilawskiego. To „Krotochwilny tekst z lekkim odcieniem i wydźwiękiem społecznej narracji”. Teatr im. Sewruka w Elblągu zaprosił swoich widzów na popularny tytuł *Kto się boi Virginii Woolf* Edwarda Albeego w reżyserii Igora Gorzkowskiego. Teatr im. Szaniawskiego w Płocku sięgnął po tekst Michele'a Rimla *Seks dla opornych* (ZAiKS reprezentuje autora oryginału). Reżyserii podjął się Mariusz Pogonowski. *Kim jest pan Schmitt* autorstwa Sébastiena Thiéry'ego w tłumaczeniu Army Helt w reżyserii Aldony Figury został wyprodukowany przez Wydział Produkcji Karol Bytner. Co ciekawe, Teatr Współczesny w Warszawie, gdzie grany jest ten tekst w reżyserii Jarosława Tumidajskiego wydał oświadczenie w sprawie spektaklu Figury, ponieważ w obu przedstawieniach częściowo pokrywa się obsada.

Spektakle dla dzieci

Wśród propozycji repertuarowych dla młodego widza również dominuje literatura polska. W Teatrze Żelaznym w Katowicach wystawiono spektakl *Detektyw Pozytywka* Grzegorza Kaspedke w reżyserii Grzegorza Eckerta. Przedstawienie łączy żywy plan z lalkami wykonanymi na podstawie rysunków znanych z książek Kaspedke.

Mały widz, czyli biegiem przez Warmię (i czas) autorstwa Andrzeja Bartnikowskiego z muzyką Igora Gawlikowskiego w reżyserii Michała Derlatki to spektakl Olsztyńskiego Teatru Lalek dla widzów 10+. Opowiada o Małym Widzu – postaci siedzącej na krześle przed wejściem

do teatru, przedstawia także historię regionu – Warmii – z perspektywy dziecka. Wielka historia miesza się tutaj z losami małego bohatera. Młodzi widzowie są świadkami wielu ważnych wydarzeń historycznych, jak np. bitwa pod Grunwaldem, ale widzianych z nieco innej perspektywy. W spektaklu spotyka się wiele postaci ważnych dla historii Warmii (Marcin Kromer), ale też i Polski (Mikołaj Kopernik, Ignacy Krasicki), czy nawet świata (Napoleon). A to wszystko podlane ogromną dawką absurda i humoru i wpadającej w ucho muzyki.

Marvin według Marty Guśniewskiej to spektakl Teatru Komedii Valldal grany w Gdyni w Centrum Kultury w reżyserii

Tomasza Czarnieckiego. Jest to poetycka opowieść o przemijaniu, ale podana w niezwykle ciepły i humorystyczny sposób. Barwne postacie, komiksowa oprawa plastyczna i zaskakujące zwroty akcji tworzą magiczny świat, w którym największy nawet lęk da się pokonać wiarą we własne marzenia. W spektaklu biorą udział aktorzy Grupy Warsztatowej 18+ Teatru Komedii Valldal. Natomiast w Kutnowskim Domu Kultury Mała Grupa Teatralna przygotowała premierę innej sztuki Guśniewskiej *A niech to gęś kopnie* w reżyserii Małgorzaty Tworek-Zwarycz. *Kto się boi Pani Eś* to również tekst Marty Guśniewskiej. Został wystawiony przez Adriannę Maliszewską w Akademii Sztuk Teatralnych w Krakowie filia we Wrocławiu jako egzamin studentów II roku Wydziału Lalkarskiego. „Ze śmiercią jest pewien problem. Nikt jej nie lubi, a prawie nikt na nią nie czeka. Z natury nie ma serca, nie przyjmuje słowa *nie* i dlatego musi ocieplić swój wizerunek. Stara się być uprzejma i z nadmierną ostrożnością nie straszyć tych, po których przychodzi. Tak naprawdę nie jest zła. Sama mówi, że jest raczej jak Biuro Podróży, które zabiera cię w ciekawe miejsce, na wakacje all inclusive, w jedną stronę. Śmierć mieszka w Zaświatach razem ze swoim synem – Kostkiem, który marzy o swojej pierwszej podróży na Ziemię. W końcu mu się to udaje i nagle... nikt nie umiera. Dlaczego? Bo Kostek sądzi, że życie



na Ziemi sprawia wszystkim radość, nie chce nikomu robić przykrości, dlatego nikogo nie zabiera w Zaświaty. Wierzy, że jeśli od tej pory mama Śmierć nie zabierze nikogo, Ziemia stanie się najszczęśliwszym miejscem we Wszechświecie” – czytamy w zapowiedzi premiery.

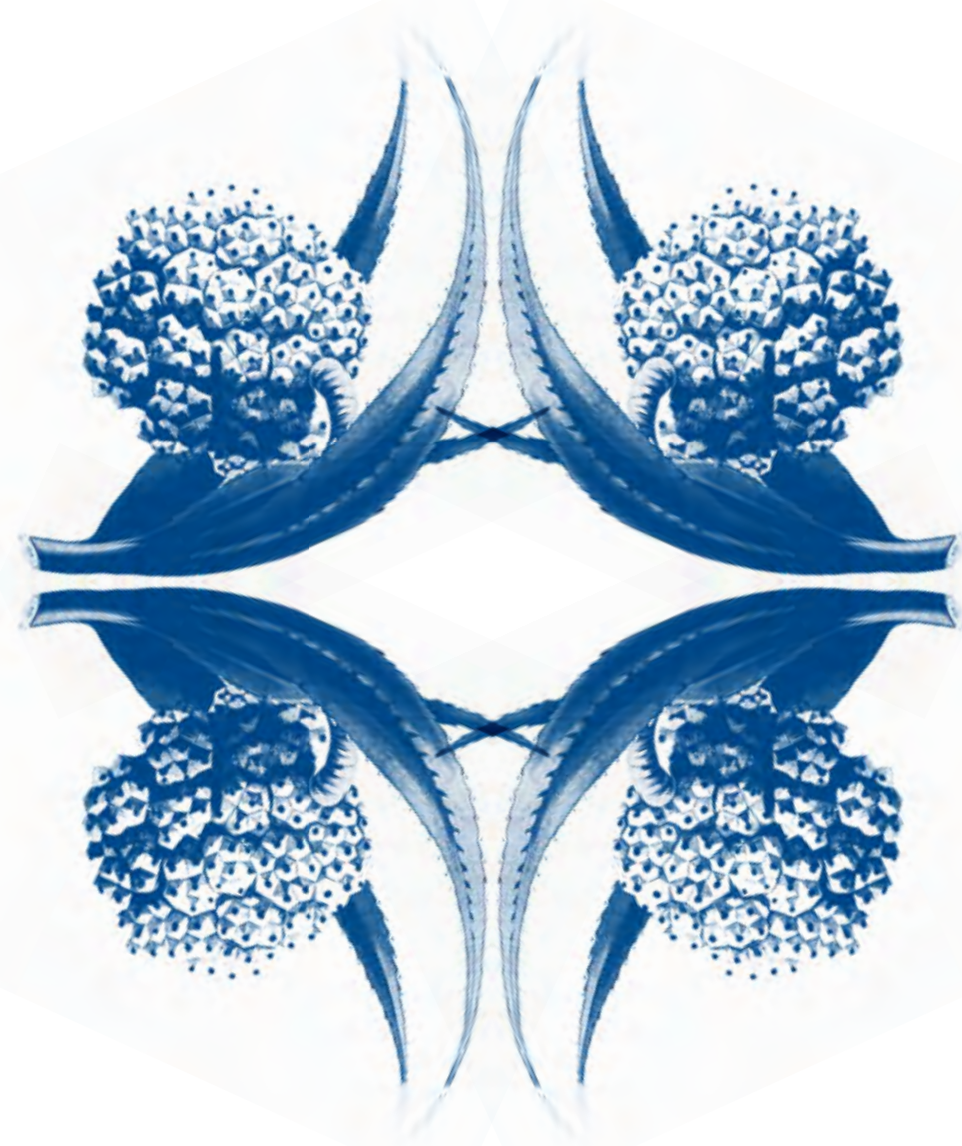
Rozśpiewane i roztańczone *Przygody Tomka Sawyer* Marka Twaina w reżyserii Krzysztofa Materny z jego wstawkami słownymi, muzyką Łukasza Damrycha, choreografią Jarosława Stańka i Katarzyny Zielonki zrealizowano w krakowskim Teatrze Bagatela. *Bajka nie tylko o smoku* Ireneusza Iredeńskiego w reżyserii Lidii Sadowej jest propozycją Teatru Klasyki Polskiej. To opowieść o mieszkańcach zwyczajnego miasteczka Parasol. Codzienność zarządzana przez „Bardzo Ważnego Burmistrza” przerywa nagle wizyta Smoka i Cudownego Ptaka. Mieszkańcy miasta zamknięci w racjonalnych, pragmatycznych pancerzach ludzi poważnych i



dorostych zostają wystawieni na próbę. Spotkanie z „innym” wyzwoli ich wyobraźnię, przypomni o drzemających pod warstwami „normalności” unikalnych marzeniach. Teatr Dramatyczny w Płocku zaprosił młodych widzów na *Przygody Koziołka Matołka* Kornela Makuszyńskiego i Mariana Walentynowicza w adaptacji Jana Dormana w reżyserii Stefana Szaciłowskiego i z choreografią Jana Łosakiewicza. Grupa Teatralna Cudoki-Szuropki przygotowała premierę *Pinokia* w Miejskim Ośrodku Kultury w Nowym Sączu. Libretto napisali Wiesław Opalek, Andrzej Nowicki i Zofia Jachimecka, muzykę skomponował Ryszard Sielicki, spektakl wyreżyserowała Małgorzata Stobierska.

Do wiosennych propozycji dołączyły też sztuki autorów zagranicznych. *Huśtawka* Timo Parvela w adaptacji i reżyserii Karoliny Maciejaszek to propozycja Teatru Maska w Rzeszowie dla dzieci od lat 5. Teatr zachęca na swojej stronie: „na dole huśtawki siedzi niedźwiadek Pi i czeka na kogoś, z kim mógłby się pohuścić. Na próżno. Pi zapisuje w swoim notesiku: Z huśtania nic nie wychodzi, jeśli po drugiej stronie nikogo nie ma. Gdy o huśtawkę uderza wielki świerk, niedźwiadek Pi wylatuje w Kosmos. Łapie za rożek księżyc, który zdradza mu, że zawsze huśta się ze słońcem. Podczas swej przygody Pi spotyka najróżniejsze stworzenia i dostrzega,

że także w życiu wszystko się kołysze to w górę, to w dół”. *Kulawa kaczką i ślepa kura* według Ulricha Huba w adaptacji Mariusza Gołosza oraz reżyserii Anny Przygody i Tomasza Kowola to propozycja Teatru Lalek Guliwer w Warszawie. Spektakl dla dzieci od lat 5. *Jutro będzie padać* według dramatu *Odziecie mnie pszczoły* autorstwa Philippe Dorina w przekładzie Ewy Umińskiej i reżyserii Anity Piotrowskiej to propozycja Białostockiego Teatru Lalek. „Dwójka nastolatków zmagających się z zagubieniem, brakiem pewności siebie, trudnościami w nawiązywaniu relacji i niełatwym kontaktem z rodzicami. O ile prostsza wydaje się ucieczka w świat wirtualny od walki z dniem codziennym w realu. Słuchawki, ekrany czy okulary VR mogą stanowić tarczę przed traumami, pustką i samotnością. Chociaż na moment oderwać nasze myśli. Zarówno Ona, jak i On szukają ukojenia w – według nich – o wiele atrakcyjniejszym i bardziej dla nich zrozumiałym świecie Meta. Czy jednak mimo to, ma on szansę konkurować z czymś tak wyjątkowym, jak spotkanie człowieka z człowiekiem? Jak chociażby nawet spotkanie widza z aktorem? W *Odziecie mnie pszczoły...* widz ma szansę namacalnie doświadczyć różnicy między spotkaniem a izolacją, realnością a światem wirtualnym”. ZAiKS reprezentuje prawa autora i tłumaczki.



Spektakle muzyczne

W teatrach muzycznych również zaczyna się zmieniać i przynajmniej na rynku musicalowym pojawia się coraz więcej polskich autorów. Teatry wciąż chętnie sięgają po utwory Agnieszki Osieckiej. Jej *Apetyt na czereśnię* z muzyką Macieja Małeckiego wyreżyserował w Teatrze Muzycznym w Poznaniu Grzegorz Chrapkiewicz. W oparciu o ten sam tekst Osieckiej oraz jej piosenki powstała muzyczna premiera *Byle nie o miłości* Stowarzyszenia Teatr Nieduży w Sopocie w reżyserii Piotra Kosewskiego. Samodzielny Zespół Teatralny Organizowany w Staszicu wystawił rapowany musical z librettem Olgi Warykowskiej i w reżyserii Hanny Słyk *M. Kontra S. – czyli niewieściem okiem wieszczów spór*. Spektakl grany jest w Domu Kultury Świt w Warszawie. Opowiada historię życia Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego z perspektywy najbliższych im kobiet: Maryli Wereszczakówny, Salomei Januszewskiej oraz Celiny Szymanowskiej. Rock operę *Love Will not Die* w reżyserii Daniela Jacewicza z librettem Małgorzaty Sikorskiej-Miszczuk i z muzyką Jarosława Chilkiewicza wystawiono w Goleniowskim Domu Kultury. W spektaklu udział wzięło ponad 300 osób z gminy Goleniów. Wcześniej opera miała swoją premierę w Sandefjord w Norwegii (w 2023 roku).

Draculę z librettem i w reżyserii Jakuba Szydłowskiego zrealizowano w Teatrze Muzycznym w Łodzi. Za choreografię odpowiadają Jarosław Staniek i Katarzyna Zielonka. *My i Oni* na motywach Pink Floyd *The Dark Side of the Moon* to propozycja Teatru im. Osterwy w Gorzowie Wielkopolskim. Za scenariusz i reżyserię odpowiada Mikołaj Kwiatkowski, on też występuje w spektaklu. Jak czytamy na stronie teatru: „to opowieść inspirowana kultową płytą zespołu Pink Floyd, będąca refleksją o emocjonalnych dylematach młodych ludzi, ich oczekiwaniach wobec życia i wyobrażeniach dotyczących miłości”.

Pajace Ruggera Leoncavalla i *Rycerskość wieśniacza* Pietra Mascagniego (tłumaczenie libretta obu dzieł przygotowała Dorota Sawka) w reżyserii Michała Znanickiego zrealizowała Opera i Filharmonia Podlaska. Za choreografię odpowiadała Inga Pilchowska. Dwa arcydzieła repertuaru werystycznego stanowią od lat nierozłączną parę. Zarówno *Pajace*, jak i *Rycerskość wieśniacza* zostały napisane na ten sam konkurs ogłoszony przez mediolańskie wydawnictwo muzyczne w 1890 roku. Partytura nadesłana przez Mascagniego zdobyła wówczas pierwsze miejsce. Szybko jednak okazało się, że dzieło Leoncavalla reprezentuje również wyjątkową wartość artystyczną. Sukces premiery *Pajaców* przeszedł najśmielsze oczekiwania i od tego



Dracula | fot. Michał Matuszak

momentu obie opery wystawiane są razem w ramach jednego spektaklu.

Dorota Sawka jest też autorką przekładu libretta *Romeo i Julia* autorstwa Emile Deschamps według Wiliama Szekspira z muzyką Hectora Berlioz w Teatrze Wielkim w Łodzi. Autorką choreografii w tym spektaklu jest Sasha Waltz.

Opera Bałtycka w Gdańsku zaprosiła widownię na premierę *Carmen* Georges Bizeta w reżyserii Pawła Szkotaka z choreografią Iwony Runowskiej. Autorami libretta na podstawie noweli Prospera Mérimée są Henri Meilhac, Ludovic Halévy. Tłumaczenia dokonała Dorota Sawka.

Opera Śląska w Bytomiu przygotowała inny klasyk operowy *Don Giovanni* Wolfganga Amadeusza Mozarta w reżyserii Michała Znanickiego z choreografią Ingi Pilchowskiej. Libretto Lorenzo da Ponte przetłumaczyła Dorota Sawka.

Polska Opera Królewska przygotowała na inaugurację VII Letniego Festiwalu Polskiej Opery Królewskiej premierę opery *La Cenerentola* Gioachino Rossiniego w reżyserii Jitki Stokalskiej. Libretto Jacopa Ferrettiego na podstawie wcześniejszych tekstów Charles'a-Guillaume'a Étienne'a oraz Francesca Fioriniego przetłumaczyła Dorota Sawka.

Teatr Polskiego Radia (w likwidacji)

Zdążyć przed Panem Bogiem Hanny Krall w adaptacji i reżyserii Waldemara Modestowicza. Reżyser zaprosił do współpracy, nieobecnego w Teatrze Polskiego Radia od ośmiu lat, Grzegorza Damięckiego oraz Małgorzatę Trybalską z Teatru Żydowskiego, dla której jest to radiowy debiut. Role młodych powstańców zagrali studenci trzeciego roku aktorstwa Akademii Teatralnej w Warszawie, uczestnicy fakultetu „Teatr radiowy”. Radiowa Jedynka przygotowała nowe słuchowisko według *Kartoteki* Tadeusza Różewicza – tym razem w adaptacji i reżyserii Jakuba Cumana z gwiazdorską obsadą: Mateusz Rusin, Jerzy Radziwiłowicz, Janusz R. Nowicki, Maria Ciunelis, Henryk Niebudek, Dominika Ostalowska, Eliza Rycembel, Agata Dudacy, Andrzej Mastalerz i Przemysław Bluszcz.

Kolejną propozycją radiową była sztuka Anatolija Kryma *Kwartet dla dwojga* w tłumaczeniu Walentyny Mikołajczyk-Trzczyńskiej oraz w adaptacji i reżyserii Marii Brzostyńskiej. Mężczyzna znajduje młodszą kochankę, informuje o tym żonę i sugeruje jej wyprowadzkę. Żona z niesamowitą uprzejmością przyjmuje w swoim domu

kochankę. Ona również ma kochanka: młodszego, bogatego, z sukcesami. Jak możemy przeczytać na stronie PR: „Odwieczny temat wojny płci i małżeńskich strategii został tu rozegrany wyjątkowo świeżo. Krym z ironicznym poczuciem humoru zderza ego artysty z normalnym światem – z tej konfrontacji ego wychodzi co najmniej poturbowane”.

Nasza kamienica Melchiora Wańkowicza w adaptacji i reżyserii Michała Wdowiaka to komediowa, ciepła, ale i pełna PRL-owskich absurdów opowieść o wielopokoleniowej przyjaźni i sąsiedzkiej wspólnocie oraz o walce z absurdami codziennego życia, którą nie zawsze da się wygrać, ale zawsze trzeba próbować.

Donosy rzeczywistości Mirona Białoszewskiego w adaptacji i reżyserii Magdaleny Małeckiej-Wippich są próbą utrwalenia zmiennego, chaotycznego, pełnego sprzeczności i niekonsekwencji potoku codzienności. Są także relacją o przypadkowości i bylejałości naszego życia. Usiłują zgłębić zagadki, tajemnice powszedniej rzeczywistości. Ale przede wszystkim są autobiografią człowieka, który będąc poddany dyktatowi rzeczywistości, próbuje jednocześnie zachować niezależność ocen i ocalić swą indywidualność.

Teatr Telewizji TVP (w likwidacji)

Feblik Małgorzaty Maciejewskiej zaprezentowany w TVP Kultura to realizacja spektaklu wideo Miejskiego Teatru w Gliwicach w reżyserii Lecha Mackiewicza. Sztuka została zwyciężczynią I edycji Konkursu o Nagrodę Dramaturgiczną im. Tadeusza Różewicza organizowanym przez gliwicki teatr. Innowacyjna językowo sztuka opowiada o dojrzewaniu nastoletniej dziewczyny, o małej społeczności, jej lękach i mechanizmach, które nią rządzą.

Spektakl *Powiem wam, jak zginął* powstał na podstawie powieści detektywistycznej Joe Alexa (Macieja Słomczyńskiego) w reżyserii Marka Bukowskiego. Joe Alex to jeden z najważniejszych scenarzystów Teatru Sensacji „Kobra” w latach 60. i 70. ubiegłego wieku. Pod takim pseudonimem napisał osiem powieści sensacyjnych Maciej Słomczyński – tłumacz wszystkich dzieł Williama Shakespeare’a oraz *Uliksesa* Jamesa Joyce’a. Joe Alex to również postać literacka, główny bohater kryminałów, który będąc jednocześnie autorem i detektywem w swoich książkach opisuje własne przygody.

Premiera realizacji telewizyjnej *Powiem wam, jak zginął* z lutego 1959 roku

w reżyserii Józefa Słotwińskiego nie zachowała się w formie zapisu, dlatego po 65 latach sięgnięto po ten tytuł, by przedstawić go w nowej odsłonie.

Telewizyjna realizacja spektaklu Teatru Polonia *Zapiski z wygnania* w adaptacji i reżyserii Magdy Umer to jedna z kilku propozycji Teatru TV pod nową dyrekcją. Sztuka powstała na podstawie niezwykle osobistych wspomnień Sabiny Baral, które ukazały się w postaci książki pod tym samym tytułem. Autorka jako dwudziestoletnia wrocławianka w 1968 roku musiała wyemigrować razem z rodzicami z Polski po kampanii marcowej. Przypomnienie tamtych dramatycznych wydarzeń staje się równocześnie przestrożą dla kolejnych pokoleń przed wszelkimi rodzajami nienawiści, ksenofobią i antysemityzmem. Historia Sabiny Baral to uniwersalna opowieść o każdym wygnanym Żydzie, a dziełki znakomitej kreacji Krystyny Jandy staje się ona również historią każdego wygnanego człowieka. Swoistym komentarzem, kontrapunktem do tej opowieści są fragmenty znanych piosenek ze słowami m.in. Juliana Tuwima, Agnieszki Osieckiej, Wojciecha Młynarskiego, kadisza oraz wiersze Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, Wisławy Szymborskiej, Zbigniewa Herberta, które dopełniają tę wstrząsającą i wzruszającą historię.

Nasi za granicą

Testosteron Andrzeja Saramonowicza w teatrze Weöres Sándor Színház w Szombathely na Węgrzech wyreżyserował Rémusz Szikszai. W swojej adaptacji dodał postaci tureckiego kucharza i śpiewaczki. Reżyser wystawiał już ten tekst w Debreczynie. Sztukę przetłumaczyła Patrícia Pászt.

Osiem kobiet Roberta Thomasa w przekładzie Jakuba Rotbauma wyreżyserował Krzysztof Prus na Scenie Polskiej w Těšínské Divadlo Český Těšín w Czechach. To jednocześnie kryminał w typie Agaty Christie, komedia, a chwilami farsa i melodramat.

Polowanie na karaluchy Janusza Głowackiego wyreżyserowała pochodząca z Polski twórczyni Anna Galek w Mountview Academy of Theatre Arts w Londynie.

Śmierć człowieka wiewiórki Małgorzaty Sikorskiej-Miszczuk zaprezentowano w Ambasadzie RP w Hawanie.

Festiwale i wydarzenia

W Centrum Kultury Zamek w Poznaniu w dniach 20-25 maja odbył się

Festiwal Fabuły. Festiwal, mimo dużego rozmachu tematycznego (rozmawiano o klasycie i nowościach, kanonie i literackich trendach), jest wydarzeniem kameralnym i integrującym. Wręczono też coroczną prestiżową Poznańską Nagrodą Literacką. Jedno ze spotkań było poświęcone gatunkom traktowanym najczęściej po macoszemu, którymi są dramaty i komiks. Dramat zatriumfował na ubiegłorocznym festiwalu dzięki nagrodzeniu Stypendium im. Stanisława Barańczaka członkini Sekcji C Anny Wakulik (za *Błąd wewnętrzny*), w tym roku poświęcono mu osobny panel dyskusyjny: *Dramat to nie literatura?*, w którym poza Wakulik uczestniczyła Ishbel Szatrawska oraz Malina Prześluga.

Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego wraz z Czeskim Centrum w Warszawie, Instytutem Polskim w Pradze oraz Instytutem Sztuki – Instytutem Teatralnym w Pradze zaprosili tłumaczki i tłumaczy z języka polskiego na język czeski do nadsyłania zgłoszeń na **rezydencję tłumaczeniową** w ramach międzynarodowego projektu Drama Revival. Rezydencja zaplanowana została na dni 18-29 sierpnia 2024 roku w Warszawie. W jej ramach wybrana tłumaczka będzie miała możliwość pracy nad tłumaczeniem dramatu członkini Sekcji C Darii Sobik *Zmęczone* przy



wsparciu mentorskim autorki. Rezydencja realizowana jest w partnerstwie z Czeskim Centrum Warszawa i Instytutem Polskim w Pradze. Rezydencja dla tłumaczy tekstów dramatycznych (PL-CZ) to działanie nastawione na rozwój kompetencji w zakresie tłumaczenia współczesnych dramatów przeznaczonych do realizacji scenicznej. Wybrany tłumacz/ka otrzyma zwrot kosztów podróży, zakwaterowanie w centrum Warszawy, miejsce do pracy, opiekę mentorską, per diems oraz wynagrodzenie za przetłumaczenie dramatu Darii Sobik.

Komisja oceniająca zgłoszenia w składzie: Krystyna Mogilnicka, kierowniczka Działu Współpracy z Zagranicą Instytutu Teatralnego im. Zbigniewa Raszewskiego, Martina Pecková Černá, kierowniczka Działu Współpracy z Zagranicą Instytutu Teatralnego – Instytutu Sztuki w Pradze, Jitka Rohanová, przedstawicielka Instytutu Polskiego w Pradze, Daria Sobik, autorka dramatu *Zmęczone*, Petr Vlček, Dyrektor Czeskiego Centrum Warszawa, Karolina Dziełak-Żakowska, menedżerka projektu Rezydencji tłumaczeniowej – wybrała Barborę Kolouchovą. To czeska tłumaczka, publicystka i pisarka. Przekłada z języków polskiego i rosyjskiego. Studiowała na praskim Uniwersytecie Karola. Jej dorobek obejmuje m.in. przekłady tekstów Doroty Masłowskiej:

Wojna polsko-ruska..., *Paw królowej*, *Między nami dobrze jest*, *Dwoje biednych Rumunów mówiących po polsku*, a także *Obcy język* Marii Wojtyszko czy *Gnój* Wojciecha Kuczoka. Przetłumaczyła także napisy do spektaklu Krzysztofa Warlikowskiego *Wyjeżdżamy* dla Teatru Narodowego w Pradze. Tłumaczenia publikuje również na stronie iLiteratura.cz, w którym to serwisie jest redaktorką odpowiedzialną za sekcję polską. W 2001 roku otrzymała Nagrodę Josefa Jungmanna za przekład *Prcek* Mirosława Nahacza.

W maju ogłoszono nazwiska autorów nagrodzonych oraz wyróżnionych w **35. Konkursie na Sztukę Teatralną dla Dzieci i Młodzieży**, organizowanym przez Centrum Sztuki Dziecka w Poznaniu. Jury II etapu w składzie: Piotr Dobrowolski, Justyna Lipko-Konieczna, Magdalena Miklasz i Joanna Żygowska postanowiło przyznać następujące nagrody i wyróżnienia: I nagrodę w wysokości 9 tys. złotych dla Mariusza Gołosza za sztukę *POV: masz 12 lat i prze****ne*; II nagrodę w wysokości 7 tys. złotych dla Rafała Paśki za sztukę *Dwa*; III nagrodę w wysokości 5 tys. złotych dla Beniamina M. Bukowskiego za sztukę *WYJĄTKO*. Wyróżnienia otrzymali: I wyróżnienie Aleksandra Barczyk za sztukę *Pan A*; dwa równorzędne II wyróżnienia Kamila Oleksiak-Czerwińska za sztu-

kę *Dziki Auto* oraz Marcin Teodorczyk za sztukę *SENS ŻYCIA WEDŁUG LOLI*. Warto przywołać uzasadnienie jury dotyczące sztuki *POV: masz 12 lat i prze****ne* Mariusza Gołosza (jego teksty znajdują się pod ochroną ZAiKS): „[autor] konfrontuje odbiorców swojej sztuki z tematami samotności, kryzysu zdrowia psychicznego i przemocy rówieśniczej. Autor w przejmujący i autentyczny sposób pokazuje, co dzieje się w świadomości i podświadomości młodej osoby narażonej na przemoc psychiczną. Te trudne tematy zostały przedstawione w niezwykle ciekawej formie artystycznej, a sposób ujęcia realnych problemów dalece wykracza poza ramy prostego dydaktyzmu, charakteryzującego się proponowaniem gotowych rozwiązań czy epatowaniem brutalnością zdarzeń, będących udziałem portretowanych postaci. Autor umiejętnie łączy bezpośrednie opisy doświadczeń bohatera z ciekawą metaforyką, wprowadzając także elementy zrozumienia, empatii i czułości. Jego artystyczny radykalizm limituje dążenie do komunikacyjnej czytelności oraz troska, by nie pozostawić odbiorców jego utworu z poczuciem beznadziei. W nienachalny i dojrzały sposób zwraca uwagę na problemy osób młodych oraz proponuje strategie służące ich wzmocnieniu. W swoim tekście Gołosz świadomie operuje formalnymi cechami utworu dramatycznego, które

zostają przez niego sfunkcjonalizowane, co w praktyce rodzimej twórczości dla młodej widowni nie jest zabiegiem szczególnie popularnym, a język nagrodzonego utworu dostosowany został do wymagań projektowanej grupy odbiorczej”.

W dniach 18. 05 – 01.06. odbyły się **44. Warszawskie Spotkania Teatralne**. W tej edycji kuratorami festiwalu byli Jan Czapliński i Dorota Kowalkowska, zaś dyrektorem festiwalu Mariusz Guglas. Jak czytamy w *Tekście kuratorskim*: „Po wielkich spektaklach opowiadających o kluczowych dla polskiej wspólnoty mitach – *Śmierci Jana Pawła II* Jakuba Skrzywanka czy 1989 Katarzyny Szyngiery, które mogliśmy oglądać podczas zeszłorocznej edycji – polski teatr dokonał w minionym roku wyraźnego przeskalowania. Zmienił obiektywy. Twórczyń i twórcy pozostawali dużo bliżej historii osobistych, dokonywali autobiograficznych wyznań, odsłaniali rodzinne dramaty, szukali w obrębie traum – teatr mówił często o bólu, o lęku, o śmierci, próbował zrozumieć sens tych doświadczeń i skonfrontować się z nimi”. W programie festiwalu znalazły się spektakle oparte na tekstach naszych twórców. *Mój pierwszy rave* autorstwa i w reżyserii Agnieszki Jakimiak z Teatru Nowego w Łodzi – „teatr autobiograficznych wyznań” utrzymany w konwencji

feel-good spektakl, który przenosi do świata dzieciństwa Jakimiak, pulsującej techno Łodzi lat '90. *Mała piętnastka* Tomasza Mana z Nowego Teatru im. Witkacego w Słupsku w reżyserii autora, czyli zrekonstruowana w formie dramatu sądowego tragedia, która wydarzyła się w 1948 roku na Jeziorze Gardno. *Ostatnie dni Eleny i Nicolae Ceausescu* Julii Holewińskiej w reżyserii Wojciecha Farugi w Teatru Polskiego w Bydgoszczy, czyli historia upadku władzy.

Po raz kolejny włączono do programu przegląd prac studenckich na mokatowskiej Scenie Przodownik – wybór najlepszych egzaminów prezentowanych podczas krakowskiego Forum Młodej Reżyserii.

28. Międzynarodowy Festiwal

Teatralny KONTAKT w Toruniu odbył się w dniach 31.05 – 07.06, podczas którego zaprezentowano 13 przedstawień konkursowych z Polski, Litwy, Łotwy, Czech i Francji. Międzynarodowy Festiwal Teatralny Kontakt powołała do życia w 1991 roku ówczesna dyrektorka naczelna i artystyczna Teatru im. Wilama Horzycy Krystyna Meissner. Pierwsza edycja imprezy została zorganizowana w 1991 roku. Początkowo festiwal odbywał się co roku, a od 2010 – co dwa lata. Od 2022 Kontakt ponownie odbywa się

co roku, zaś w 2023 powróciła na festiwal formuła konkursowa. W tej edycji jury w składzie: krytyk teatralny Thomas Irmer (Niemcy), teatrolożka prof. Wioleta Deczewa (Bułgaria) i kuratorka teatralna, tłumaczka z języka rosyjskiego Raluca Radulescu (Rumunia), ostatniego dnia festiwalu ogłosiło laureatów. Grand Prix ufundowane przez Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego przyznano spektaklowi *The Employees* w reżyserii Łukasza Twarkowskiego z Teatru Studio w Warszawie. Nagrodę dla najciekawszej osobowości festiwalu ufundowaną przez prezydenta miasta Torunia otrzymała rosyjska aktorka Teatru Nowego w Rydze Czulupan Chamatowa za rolę Rity w przedstawieniu *Kraina głuchych* w reżyserii Alvisa Hermanisa. Damian Kwiatkowski zdobył nagrodę dla najlepszego aktora za rolę Generała w spektaklu Teatru Polskiego w Bydgoszczy *Ostatnie dni Eleny i Nicolae Ceausescu* w reżyserii Wojciecha Farugi. Nagrodę dla najlepszej aktorki Kontaktu otrzymała Małgorzata Zawadzka za wykreowanie postaci Mary Tyrone w spektaklu *Pewnego długiego dnia* w reżyserii Luka Percevala z Narodowego Starego Teatru im. H. Modrzejewskiej w Krakowie. Wyróżnienia dla aktorki i aktora przyznano Agnieszce Dziewie za rolę w spektaklu *Niepokój przychodzi o zmierzchu* w reżyserii Małgorzaty

Wdowik z Wrocławskiego Teatru Pantomimy im. H. Tomaszewskiego oraz Dainiusowi Svobonasowi za rolę w przedstawieniu *Dorian* w reżyserii Roberta Wilsona (koprodukcja Narodowego Teatru Dramatycznego w Kownie i D'haus z Duesseldorfu). Nagrodę ZASP im. Zdzisława Maklakiewicza za najlepszy epizod aktorski otrzymał Wojciech Niemczyk za rolę w spektaklu *Jak nie zabiłem swojego ojca i jak bardzo tego żałuję* w reżyserii Mateusza Pakuły (koprodukcja Teatru im. S. Żeromskiego w Kielcach i Teatru Łąźnia Nowa w Krakowie). Nagrodę studentów szkół teatralnych pod nazwą „Krzyk młodego pokolenia” przyznano Małgorzacie Wdowik za reżyserię przedstawienia *Niepokój przychodzi o zmierzchu* z Wrocławskiego Teatru Pantomimy im. H. Tomaszewskiego.

Jednym z niezapomnianych i najlepiej przyjętych przez publiczność spektakli był *Invisibili (Niewidzialni)* w reżyserii Auréliena Bory'ego wyprodukowany przez Compagnie 111 – Aurélien Bory (Tuluza, Francja) i Teatro Biondo (Palermo, Włochy). Inspiracją stał się XV-wieczny fresk wykonany w stylu gobelinowym zatytułowany *Triumf Śmierci* anonimowego artysty (Galleria Abatellis w Palermo), w którym reżyser dostrzegł klucz do badań współczesnych niepokojów. Na potrzeby spektaklu została wykonana



replika na gigantycznym płótnie. Cztery tancerki i śpiewak wiernie odtwarzają bohaterów obrazu. Bory subtelnie przypomina, że choć dzuma nie stanowi już zagrożenia dla ludzkości, śmierć wciąż czai się za rogiem, przybierając nowe formy. Obraz średniowiecznej śmierci (plaga zarazy) nagle się rozplywa i znika, ustępując miejsca tej współczesnej, spowodowanej migracją, a Jeździec Śmierci przybiera kształt współczesnego, gumowego pontonu przewożącego przemytnika

i jego ofiary.

Po raz czwarty Teatr Polski w Bydgoszczy organizuje międzynarodowy konkurs dramaturgiczny kierowany do autorów i autorek z krajów Centralnej i Wschodniej Europy, Bałkanów, Kaukazu i Azji Centralnej. Celem konkursu jest wspieranie twórczości, poszukiwanie nowego języka teatralnego i wyłonienie najciekawszych tekstów, które podejmują tematy istotne dla współczesności, zmuszają do refleksji, pogłębiają wiedzę o świecie innych kultur. Do tegorocznej edycji **AURORY. Nagrody Dramaturgicznej Miasta Bydgoszczy** zostało zgłoszonych 268 tekstów

z 19 krajów. 163 teksty w języku polskim, 50 tekstów w języku angielskim, 30 tekstów w języku rosyjskim, 25 tekstów w języku ukraińskim. W pierwszym etapie konkursu jury w składzie Davit Gabunia, Julia Holewińska i Agnieszka Lubomira Piotrowska wybrało pięć finałowych sztuk, które zostaną zaprezentowane podczas Festiwalu Prapremier.

Do tegorocznego finału zakwalifikowano następujące utwory:

- *Say hi to Abdo* autorstwa Mikity Ilinczyka (Białoruś)
- *Norman Freeman* autorstwa Agnieszki Jelonek (Polska)
- *The F Word* autorstwa Lejli Kalamujic

(Bośnia i Hercegowina),

- *Where the Glowing Trees Are* autorstwa Niny Plavanjac (Serbia)

- *Luter / Von Bora* autorstwa Adriana Szafrąńskiego (Polska)

Wszyscy finaliści otrzymają nagrody Stowarzyszenia Autorów ZAiKS w wysokości 5 000 zł.

Festiwal Dwa Teatry po kilku latach obecności w Zamościu powrócił do Sopotu. Ostatni raz festiwal Teatru Polskiego Radia i Teatru Telewizji Polskiej odbył się w Sopocie w 2019 roku. Była to XIX edycja. Rok później impreza została odwołana z powodu pandemii koronawirusa. Natomiast w 2021 roku została przeniesiona do Zamościa. Jego najnowsza edycja już w Sopocie odbyła się w dniach 22-24 czerwca. Dyrektorem Artystycznym festiwalu jest Adam Wojtyszko. To festiwal Teatru Polskiego Radia i Teatru Telewizji Polskiej. Odbywa się raz w roku i jest konkursem słuchowisk radiowych i spektakli telewizyjnych, które miały swoją premierę na antenie w roku poprzedzającym daną edycję festiwalu.

Grand Prix XXIII Festiwalu Dwa Teatry Sopot 2024 dla najlepszego słuchowiska ufundowane przez zarząd Polskiego Radia otrzymało słuchowisko *Siostra Hioba* o działaczce podziemia antykomunistycznego Barbarze

Sadowskiej, matce Grzegorza Przemyka, śmiertelnie pobitego przez milicjantów warszawskiego maturzysty.

Grand Prix XXIII Festiwalu Dwa Teatry Sopot 2024 ufundowane przez zarząd Telewizji Polskiej SA dla najlepszego spektaklu Teatru Telewizji otrzymały spektakle 1989 w reżyserii Katarzyny Szyngiery oraz *Zapiski z wygnania* w reżyserii Magdy Umer.

Nagrodę za najlepszą muzykę w słuchowisku otrzymali Michał Zdunik za muzykę do słuchowiska *Głosy Ciemności* oraz Cezary Reinert za muzykę do słuchowiska *Mała Piętnastka*.

Nagrodę za najlepszy oryginalny scenariusz słuchowiska otrzymał Tomasz Man za spektakle *Nie przyszedłem przynieść pokoju, ale miecz* oraz *Mała Piętnastka*.

Nagrodę za oryginalny współczesny polski tekst dramatyczny lub adaptację teatralną otrzymali ex equo Artur Pałyga za spektakl *Hotel Korfanty* oraz Piotr Rowicki za *W maju się nie umiera*. Spektakl *Cudzoziemka* Katarzyny Minkowskiej otrzymał nagrodę za reżyserię teatru telewizji.

Honorową Nagrodę Imienia Krzysztofa Zaleskiego za twórczość odrzucającą



stereotypy i łatwe nowinki umocowaną w pamięci historii, dotyczącą problemów współczesności w słuchowisku otrzymało dwoje twórców: Patrycja Babicka – autorka spektaklu-słuchowiska *Ci* oraz Robert Talarczyk za reżyserię spektaklu *Hotel Korfanty*. Słuchowisko *Ci* otrzymało jeszcze jedną nagrodę za realizację akustyczną (Wojciech Gruszka).

Laur za twórczą realizację telewizyjną spektaklu teatralnego otrzymał Józef Kowalewski za spektakl *1989* oraz *Cudzoziemka*. Katarzynę Szyngierę uhonorowano „nagrodą specjalną za twórczą odwagę” za spektakl *1989*.

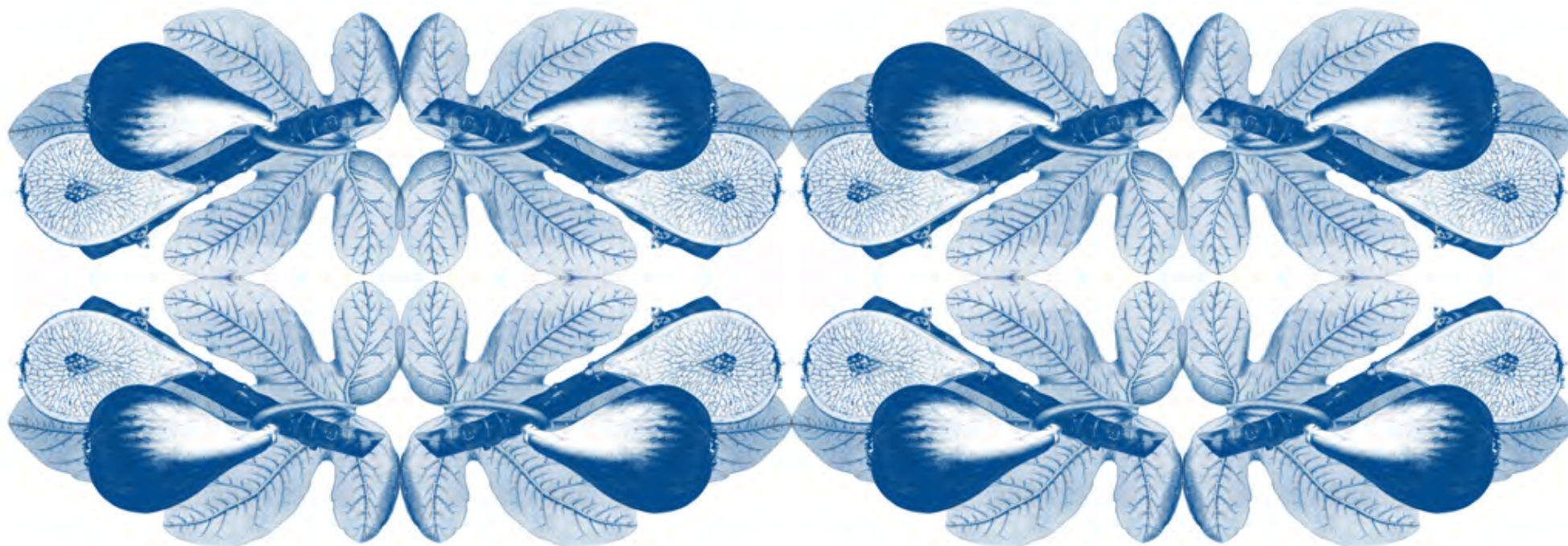
W tym roku Wielkie Nagrody za całokształt dorobku w Teatrze Polskiego Radia i Teatrze Telewizji ufundowane przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego otrzymali Joanna Szczepkowska i Adam Ferency.

Jurorzy wybrali najlepszą drugoplanową rolę kobiecą w słuchowisku – wyróżnienie otrzymała Sara Lityńska za rolę w *Godzien Litości*. W tej samej kategorii za rolę męską nagrodzono Piotra Adamczyka za spektakl *Cudowne przygody pana Pinzla Rudego*. Jury radiowe postanowiło przyznać dwie równorzędne nagrody za rolę kobiecą w słuchowisku. Otrzymały

je Anna Seniuk oraz Olga Sarzyńska za spektakl *Nie przyszedłem przynieść pokoju, ale miecz*. Nagrodę za najlepszą rolę męską w słuchowisku otrzymał Mariusz Bonaszewski za spektakl *Mała Piętnastka*. Alona Szostak za rolę w spektaklu *Cudzoziemka* została wyróżniona nagrodą aktorską za rolę kobiecą w spektaklu Teatru Telewizji. Jury telewizyjne tegorocznej edycji przyznało dwie równorzędne nagrody aktorskie za rolę męską. Nagrodę ufundowaną przez prezydentkę Sopotu otrzymał Arkadiusz Brykalski za rolę w spektaklu *Apetyt na Czeresnie* w reżyserii Anny Sroki-Hryń. Drugą nagrodę aktorską ufundowaną przez Zarząd TVP

otrzymał Michał Sikorski za rolę Władzia w spektaklu *Cudzoziemka* w reżyserii Katarzyny Minkowskiej.

Tegorocznymi laureatami nagród specjalnych przyznanych przez Dyрекcję Polskiego Radia i Telewizji Polskiej SA oraz ufundowanych przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego z okazji 70-lecia Teatru Telewizji za wybitne zasługi zostali Olga Lipińska oraz Jerzy Antczak. Grand Prix XXIII Festiwalu Dwa Teatry Sopot 2024 dla najlepszego słuchowiska dziecięcego otrzymało słuchowisko *Co trzeba zabrać na wędrownkę*.



Niewygodny głos migrantów

Z reżyserem i dramaturgiem urodzonym w Białorusi – Mikitą Iljinczykiem – rozmawia Agnieszka Lubomira Piotrowska.

Agnieszka Lubomira Piotrowska: Jesteś Białorusinem z Kartą Polaka w kieszeni. Do gimnazjum uczęszczałeś w Wilnie. Skończyłeś reżyserię w moskiewskim GITIS. Wśród twoich przodków są Jagiellończycy. Masz też estońskie korzenie. Urodziłeś się w Nowogródku, jak Mickiewicz. I wybrałeś Polskę do życia. To bardzo skomplikowana biografia. Kim się czujesz?

Mikit Iljinczyk: Powiem ci więcej – moja prababcia nosiła nazwisko Łukaszenko. Tak się też złożyło, że została pochowana przy drodze prowadzącej do wielkiego kontenera na śmieci, dokąd chodzą ludzie. I ty tutaj siedzisz z rodziną przy tym nagrobku, a wszyscy przechodnie odwracają się i patrzą na ciebie, twoich krewnych, nagrobek. Chodzi mi o to, że Łukaszenko i Jagiellończyk nie mają ze mną nic wspólnego. To tylko nazwiska. A co do cmentarza – już dawno postanowiłem nie umierać w Białorusi. W Polsce na przykład są dużo ładniejsze cmentarze. A u nas wygląda to bardziej jak takie komunalne grzebowisko na miejscu dawnych poligonów. Piach się unosi, nie ma drzew, plastikowe wypalone kwiaty, wszystko szare i nudne. Jedną radość to nagrobki gangsterów z lat 90. Jako dzieciak uwielbiałem je oglądać. Jedynym momentem, kiedy potrzebowałem mojej atutowej listy nazwisk przodków, był egzamin na Kartę Polaka w Białej Podlaskiej, bo tam trzeba przynieść dokumenty polskich dziadków.

Oczywiście mam duży kryzys „tożsamości”. Rozumiem, że nie jestem Polakiem, nie jestem Estończykiem, nie jestem Białorusinem i nigdy nie będę nimi w stu procentach. Najprawdopodobniej nie jestem też Europejczykiem, bo żeby być Europejczykiem, w naszych realiach, trzeba urodzić się w Unii Europejskiej. Chociaż urodziłem się na kontynencie



europjskim. Ale co dziwne, w XXI wieku narodowość stała się ważna – zawsze umieszczają kraj w nawiasie po nazwisku. Jak na olimpiadzie. A ja nie chciałbym reprezentować władzy, która jest teraz w Białorusi.

Z drugiej strony – jestem bardzo szczęśliwy, że mogę (może nieco nieskromnie) w kilku krajach czuć się jak w domu. A aktorzy na próbach z moich krajów biorą mnie za „swojego”, za członka rodziny, która została przekształcona w coś innego z powodu historycznych i politycznych kataklizmów. Ta atmosfera „rodzinności” jest dla mnie bardzo ważna i przyjemna, zwłaszcza gdy nie mam możliwości zobaczenia się z własną rodziną.

Studiowałaś reżyserię. Ale w Polsce zaczęłaś karierę jako dramaturg. Co jest ci bliższe, ważniejsze?

W naszej postsowieckiej szkole pojęcie „dramaturg” nie dzieli się na „osobę, która pisze sztukę teatralną” i „osobę, która we wspólnym dialogu z reżyserem tworzy dzieło dramaturgiczne”. To drugie pojęcie prawie nie istnieje w przestrzeni postsowieckiej. Tak więc tutaj, w Polsce, nauczyłem się zawodu „dramaturga”. I czerpię wielką przyjemność z tego procesu. Moim pierwszym doświadczeniem pracy dramaturga była realizacja opery *Maria de Buenos Aires* w Teatrze Wielkim Operze Narodowej w Warszawie w reżyserii Wojtka Farugi. Teraz rozwijam koncepcję dramaturgiczną z Katarzyną Kalwat – premiera będzie koprodukcją dwóch polskich teatrów. Dla mnie ten zawód to połączenie klasycznego wykształcenia w GITIS, gdzie wszystko opiera się na sztywnej logice i psychologii, z moją pasją do eksperymentalnego tekstu.

Nie mam wykształcenia dramatopisarskiego, dramaturgicznego. Wynika to również z faktu, że w Białorusi dramaturgia to hobby, które dla wielu ludzi stało się profesją; bo nie ma instytucji, które mogłyby nauczyć pisania i myślenia. W moim przypadku sytuacja jest taka sama. Pod wieloma względami pomogły mi festiwale i konkursy dramaturgiczne, w których trafiałem na short list, a decydującym momentem w mojej akceptacji zawodowej było zwycięstwo w konkursie AURORA w 2021 roku. W Białorusi praktycznie nie ma nagród związanych ze sztuką, a jeśli są, to uzależnione od władzy. Podoba mi się, że w Polsce jest duża liczba różnych konkursów i nominacji, prawie codziennie na Facebooku lajkuję kolejnego „najlepszego aktora sezonu”, to może być zabawne, ale mocno motywuje do bycia w zawodzie i wykonywania swojej pracy dalej, a nie traktowania swojego zawodu jako hobby.

Bycie artystą w Białorusi to wielki luksus i odwaga. Po pierwsze, możesz być pod presją rodziny, która nie zaakceptuje twojej decyzji. Ja akurat miałem szczęście do rodziców, bo zawsze mnie wspierali. Przy czym nie rozmawiam o sztuce z nikim innym z rodziny – nie rozumieją tego, co robię. A po tym, jak psychicznie poradziłeś sobie z rodziną, jest duża presja ze strony państwa. Wychodzi taki uroboros.

Tvoja debiutancka sztuka *Dark Room* to laureatka w Międzynarodowym Konkursie Dramaturgicznym Miasta Bydgoszcz w 2021 roku. Sztukę powinno się czytać tylko online, nie na papierze, ponieważ stale pojawiają się tam linki do map, filmików na YouTube, do różnych stron czy wpisów na Facebooku. Bez nich jest niepełna. To interesujący nowy język w dramaturgii. Możesz przybliżyć proces powstawania tego tekstu?

Zacząłem pracować nad *Dark Roomem* w 2020 roku. Był to czas pandemii i protestów w Białorusi. W tym czasie telefon komórkowy stał się częścią mojego ciała – takim przedłużeniem mojej ręki. Z jednej strony izolacja, z drugiej ruch protestacyjny i czaty, których było bardzo dużo. Czat jako główne narzędzie walki z reżimem. Na czatach pojawiały się instrukcje i strategie oporu, metody pomocy ofiarom, czaty podwórkowe, czaty potwierdzające głosowanie, wiadomości, lokalizacje OMON-u i wiele innych. Przestrzeń internetowa stała się polem walki i nadziei. Wtedy pomyślałem o zmianie języka sztuki, ponieważ w tym momencie język komunikacji Białorusinów był związany z cyfrową rzeczywistością, rejestracją, komunikacją z chatbotami, weryfikacją danych i głosowaniem przez Internet, poza tym była też ogromna ilość humoru i bólu. Oprócz tego wszystkiego COVID – ograniczenia, które odłączały widza od sceny. Te procesy doprowadziły mnie do stworzenia *Dark Roomu*, w którym badałem język performatywny w dramaturgii, dając czytelnikowi możliwość bezpośredniego uczestniczenia w tekście, wejścia w „ciemne” i sekretne życie bohatera.

Czytelnik jest połączony z widzem, który staje się zarówno uczestnikiem, jak i świadkiem, klikając linki i wykonując zadania internetowe o charakterze performatywnym. Oznacza to, że mnie, jako autora, interesowała transformacja widza i zdolność tekstu do dominacji, ponieważ dramaturgia jest dla mnie raczej pasywną dziedziną sztuki. Sztuka zostanie zaadaptowana przez reżysera, aktora, scenografa. Sztuka przegra z powieścią. Tak więc eksperyment *Dark Roomu* dotyczy również tego rodzaju dominacji nad czytelnikiem, który staje się performerem podczas lektury.

**O twojej twórczości mówi się, że to „kolaż wrażeń” dzieciaków lat 2000.
Czujesz się reprezentantem swojego pokolenia?**

Jeśli mówimy o pokoleniu lat zerowych (2000-2009), to tak. W latach dwudziestych XXI wieku ukształtował się głos tych, którzy dorastali w latach 2000., osiągnęli dorosłość i mają prawo głosu. Nawiasem mówiąc, rewolucja 2020 roku w Białorusi jest częściowo rewolucją „dzieci Łukaszenki”.

Urodziłem się pod rządami Łukaszenki, dorastałem pod rządami Łukaszenki, chodziłem do szkoły pod jego rządami, skończyłem szkołę, poszedłem na uniwersytet, skończyłem uniwersytet, całe moje dotychczasowe życie upływało tylko pod rządami jednego prezydenta (choć faktycznie to on już nie jest prezydentem, ponieważ Swiatłana Cichonouska wygrała wybory 2020 roku). Bo on jest u władzy już 30 lat. Z pewnością to tło polityczne nie mogło nie wpłynąć na moją formację. W przeciwieństwie do równolatków Rosjan, złapałem znacznie więcej sowieckich vibes. Z drugiej strony, moje pokolenie Białorusinów jest bardziej proeuropejskie. W końcu europejska granica jest bliżej nas. Dlatego to dość dziwna mieszanka. Może powiem coś szokującego, ale byłem też pod silnym wpływem rosyjskiej queerowej popkultury lat 90. i 2000. To był czas, kiedy dziewczyny z grupy TATU mogły całować się na scenie na Kremlu, a koncert był transmitowany w telewizji. Mogę rzucić ogromną liczbę linków do klipów wideo, w których odnajdziemy, jak to się teraz mówi w Rosji czy Białorusi, „propagandę związków osób tej samej płci” i wszystko to będzie rosyjska produkcja z lat 90. Ta queerowa telewizja babci nadawała absolutną queerową anarchię i wolność, i nie była w ogóle cenzurowana przez państwo, rodziców czy religię.

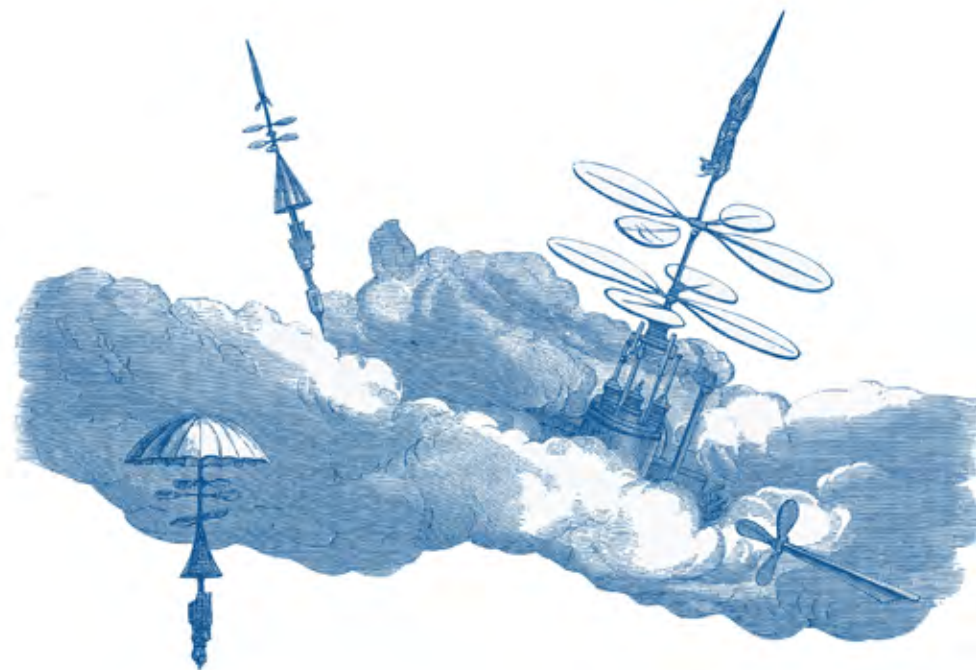
Dlatego uważam, że miałem szczęśliwe dzieciństwo, które uchwyciło rzadki moment demokratycznego chaosu w moim regionie. Nawiasem mówiąc, moje pokolenie nie żyło w Związku Radzieckim, nie żyło w szalonych latach 90., urodziliśmy się w dość spokojnych czasach i mieliśmy pewność, że wszystkie historyczne kataklizmy zostały za nas przeżyte przez naszych rodziców i dziadków. Było takie poczucie, że jesteśmy zaprogramowani na normalność i czuliśmy się częścią wspólnej europejskiej przestrzeni wartości, że Łukaszenko to taka karykatura, która zniknie, kiedy tylko dorośniemy i zagłosujemy. Dorośliśmy. Ale on nie zniknął. A kreskówka zamieniła się w przerażający horror, w którym jesteśmy teraz jednym z bohaterów. I nadal trudno mi uwierzyć, że mit stalinowskich represji od dawna jest rzeczywistością, która dotknęła prawie wszystkich moich znajomych z Białorusi.



I wielu moich znajomych z Rosji... Jesteś jednocześnie głosem pokolenia młodych emigrantów w Europie. Sytuacja wymuszonej emigracji wyraźnie wpływa na twoją twórczość. Twoja dramaturgia opowiada o dzisiejszej Europie widzianej oczami emigrantów. Czujesz misję dotarcia do widzów z tematem problemów ludzi z Europy Wschodniej? Weźmy na przykład *Fucking in Brussels*, sztukę i spektakl wyrażającą złość na Europę Zachodnią za nierówność praw dla starych i nowych jej mieszkańców?

Zacznę od takiego spostrzeżenia, że Białoruś, moim zdaniem, jest raczej ateistycznym państwem, w przeciwieństwie do naszych sąsiadów. Łukaszenko nie wchodzi tak aktywnie we współpracę z cerkwią, ponadto nie mamy tak potężnej historycznej dominacji religijnej, mam na myśli instytucję religijną, taką jak na przykład Kijowska Ławra Peczerska czy Sobór Chrystusa Zbawiciela w Moskwie. W moim białoruskim środowisku do kościoła czy cerkwi chodzą ci, którzy przeżyli wielką tragedię w swojej rodzinie. Dlatego moją osobistą mimikrą był metaforycznie Parlament Europejski, w który wierzyłem. Odbiciem mojego kryzysu wiary jest właśnie sztuka *Fucking in Brussels*, napisana specjalnie dla bydgoskiego Teatru Polskiego. Akcja rozgrywa się w stolicy Unii Europejskiej, dokąd przyjeżdża młody imigrant z Europy Wschodniej i wykorzystuje resztę swoich pieniędzy na wynajęcie mieszkania naprzeciwko Parlamentu Europejskiego. W mieszkaniu pobiera gejojską aplikację randkową Grindr i zaczyna wabić do siebie europosłów, z którymi przeprowadza sesje bdsm. Sztuka jest napisana tradycyjnym dialogiem psychologicznym – nie eksperymentowałem z językiem. Ważne było dla mnie zbudowanie w tym międzykulturowym dialogu dominacji klasycznej wschodniej dramaturgii i porzucenie zachodnich praktyk performatywnych. W tamtym momencie mojego życia sztuka performance straciła na znaczeniu jako styl wolności i demokracji.

Fucking in Brussels to reakcja na to, jak w jednej chwili zmieniasz się z migranta ofiary w migranta agresora, z czym spotkało się wielu Białorusinów w Europie, którzy z jednej strony nie mogą wrócić do Białorusi, ponieważ czeka ich tam więzienie, ale z drugiej strony nie mogą otworzyć konta w banku na Zachodzie, ponieważ Białoruś jest postsowieckim agresorem i współpracuje z Federacją Rosyjską. O tym pierwszym zapomina się w jeden dzień. I oto ty, osoba, która urodziła się na kontynencie europejskim, która przez całe życie wierzyła we wspólne wartości, nie może otworzyć konta w banku. I nawet jeśli usłyszysz „wypierdalaj” – to dokąd?



Czujesz się częścią kultury białoruskiej czy polskiej? A może europejskiej?

Interesujące jest dla mnie teraz pytanie, czy jestem Europejczykiem, skoro urodziłem się na tym kontynencie? I gdzie w takim razie kończy się Europa? Dla mnie Białoruś jest teraz dziewięćmilionowym gettem na obrzeżach Europy, którego nikt nie zauważa. A to bycie w szarej strefie informacyjnej jest idealnym warunkiem rozwoju dla reżimu. Oczywiście moim celem jest bycie usłyszonym, choćby poprzez teatr i dramat, aby utrzymać zrywające się połączenie geograficzne. Chociaż być może jest to naiwna misja.

Jeszcze kilka lat temu głos migrantów był ważnym głosem mniejszości. Teraz głos migranta jest swego rodzaju wyzwaniem, ponieważ w narastającej fali partii prawicowych w Europie, oczywiście czujesz się winny, że tu przyjechałeś, więc z grzeczności chcesz milczeć i mimi-krować lub przejść hiperintegrację, która w rzeczywistości jest także formą mimikry.

Myślę, że Polska jest również w ciągłym szoku z powodu liczby nowych mieszkańców, zwłaszcza że po wojnie Polska była w dużym stopniu etnicznie monolityczna. Z drugiej strony zazdroszczę Warszawie, która naprawdę staje się kulturalną stolicą Europy Wschodniej, gdzie można spotkać sporo wysokiej jakości i nowoczesnej aktywności kulturalnej imigrantów.

Jest to interesujący proces transformacji pola kulturowego, który nabiera nowego akcentu. Myślę, że głos migrantów jest niewygodny dla wielu. Ale nie da się go uniknąć. Stał się rzeczywistością nowych stref konfliktu. Te głosy uczestniczą w gospodarce, te głosy wpływają na politykę (nawet jeśli nie mogą głosować), te głosy ukrywają narodowe kompleksy i lęki. Ale także te głosy imigrantów pozwalają poczuć się niektórym „prawdziwym Europejczykiem”. W każdym razie – dla nas wszystkich jest to kolejny test naszego człowieczeństwa.

Skończyłeś najlepszą reżyserię w tamtej części Europy, w GITIS. Debiutowałeś w Moskwie, w jednym z ważniejszych teatrów wielką literaturą. Littel i Czechow. Skąd właśnie taki wybór?

Muszę zacząć od tego, że zostałem zatrzymany podczas dwóch milczących protestów przeciwko białoruskim władzom w 2011 roku. Miałem 17 lat, na szczęście wszystko skończyło się dobrze. Było lato i zdawałem do Białoruskiej Akademii Sztuk na reżyserię. Oczywiście dostałem najniższe oceny ze wszystkich egzaminów i nie przyjęli mnie. Wtedy dopiero zdecydowałem,

że spróbuję dostać się do GITIS i to się udało. Studiowałem tam przez dwa lata na wydziale teatrologii, a następnie na wydziale reżyserii. Teraz GITIS również jest okupowany przez prorządowe kierownictwo, ale wtedy – w dziesiątych latach – była to bardzo otwarta i wolna instytucja. Teraz moi wykładowcy zostali zwolnieni, zakazani, niektórzy opuścili kraj. Byłem na eksperymentalnym kursie, gdzie reżyserzy, aktorzy i scenografowie studiowali razem, a nasz rok uczestniczył w międzynarodowych wymianach studenckich. Jeździliśmy uczyć się w Atenach, gdzie pracowaliśmy nad starożytnymi greckimi tekstami. Byliśmy we Francji, gdzie razem z Francuzami zajmowaliśmy się Dostojewskim. Mój staż odbywał się w Belgii i Estonii. Poza tym GITIS był niesamowicie wielokulturowy, moi koledzy i koleżanki z roku pochodzili z Mongolii, Litwy, Łotwy, Polski, USA, Ukrainy, Wenezueli, Meksyku, Słowenii, Grecji, Chile, a także była ogromna liczba studentów reprezentujących kultury rosyjskich republik – Sacha (Jakucja), Inguszetia, Udmurtia, Buriacja i tak dalej. Trudno to sobie teraz wyobrazić. Ale cieszę się, że udało mi się wbiec w ostatnie drzwi ostatniego wagonu. W tamtych warunkach „modne” i godne pochwały było rozwijanie swojego „narodowego kodu kulturowego”, wpłatanie go w swoje szkice sceniczne. W 2019 roku, będąc studentem czwartego roku, trafiłem do Teatru na Bronnej, gdzie zaproponowano mi zrealizowanie debiutu. Wybrałam Łaskawe Jonathana Littella. Okazało się, że mój spektakl był pierwszą realizacją Littella w przestrzeni postsowieckiej.

Powiem więcej, sztukę o geju naziście pokazaliśmy 9 maja. Teraz taki akt artystyczny byłby zrównany z ekstremizmem (nie mówiąc o propagandzie LGBT), myślę, że mógłbym dostać sześć lat kolonii karnej w zaostrzonym reżimie.

Zaraz po premierze Łaskawych zaproponowano mi wyreżyserowanie kolejnej sztuki – był to *Wiśniowy sad*. Od razu powiem, że jest to dzieło nie do końca zrealizowane według planu, nieudane. Do głównej roli zatwierdziłem osobę transpłciową, z którą prowadziłem próby przez trzy miesiące, po czym główny rosyjski kanał propagandowy wyemitował 10-minutowy reportaż o profanacji sceny, perwersjach i niszczeniu tradycyjnych wartości. Kierownictwo teatru postanowiło zmienić aktorkę. To był traumatyczny moment dla transpłciowej aktorki, bo zaufała i otworzyła się na ten proces, ale również dla mnie, bo moja wizja straciła sens.

Wyraźnie zrozumiałem, dlaczego w tamtym momencie ważne było dla mnie wystawienie Czechowa na scenie rosyjskiego teatru akademickiego z transpłciową aktorką w głównej



roli Raniewskiej. Ważny był dla mnie dialog z Czechowem w kontekście jego eksploatacji, jego niekończących się interpretacji, przemielenia znaczeń, a rola transpłciowej aktorki akurat była do tego najlepsza. Dodatkowo zafascynowała mnie sama historia aktorki – Nataszy, urodzonej w Kazachskiej SRR i przez lata oszczędzającej pieniądze na zmianę płci w Bois de Boulogne w Paryżu na początku lat 90. Dla mnie było to uosobienie Raniewskiej lat dwudziestych XXI wieku. Sztuka jako okaleczona postsowiecka osoba transpłciowa. Ale potem przyszła wojna. Moja emigracja. Nowe życie i nowe tematy. W Europie nie widzę sensu robienia tego spektaklu. Bardziej widzę sens w suchości formy i pustce. Choć sam sobie przeczę, bo mój najnowszy tekst *Say hai to Abdo* znów zbudowany jest wokół poszukiwania nowego języka, nowego bohatera.

Właśnie. Porażająca jest twoja ostatnia praca. Sztuka weszła do short list Aurory. Przeprowadziłeś własne śledztwo i na podstawie zebranych na granicy polsko-białoruskiej artefaktów napisałeś futurystyczną sztukę. Jak przyjęli ją widzowie Estonii i Festiwalu Kontrapunkt w Szczecinie?

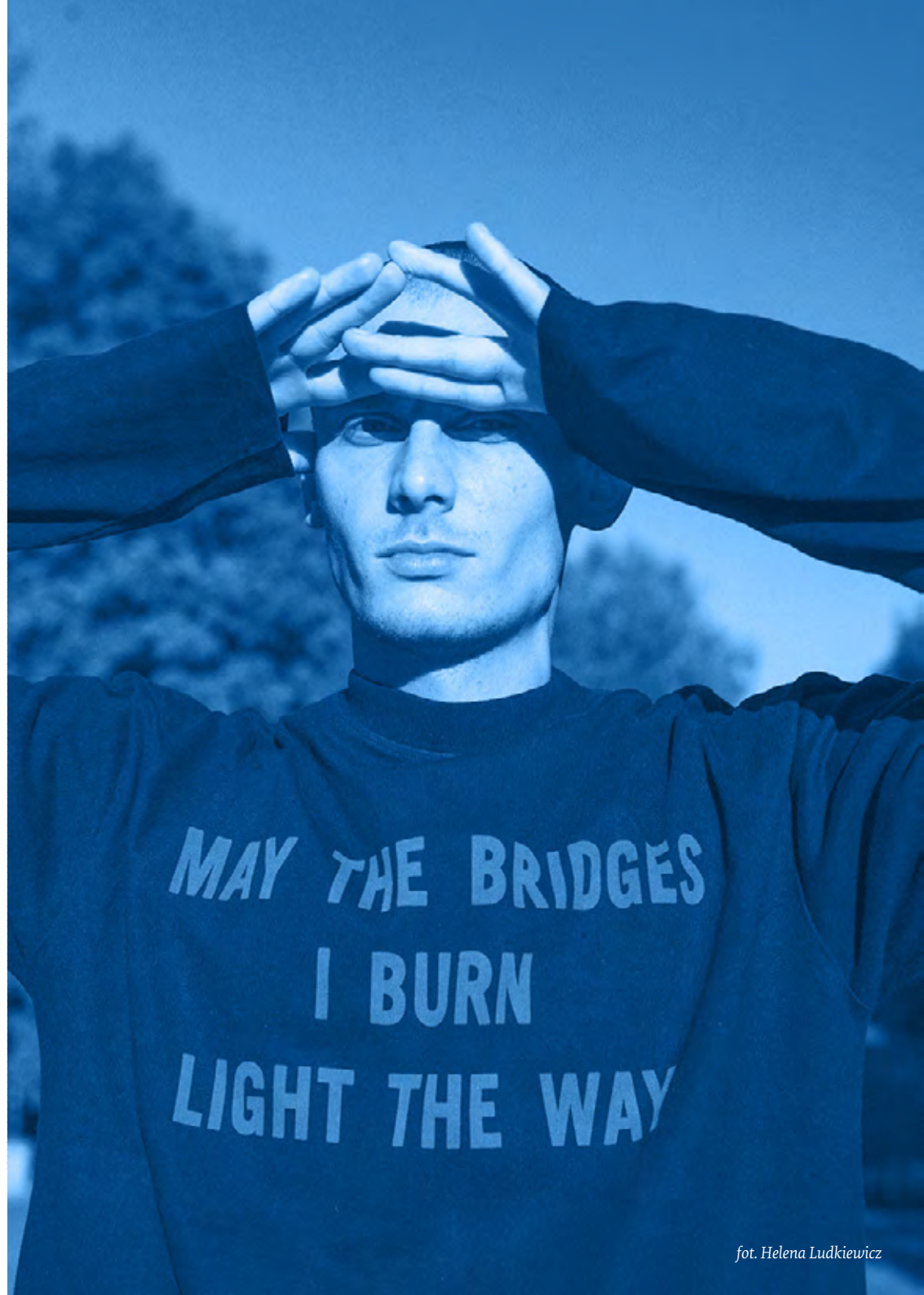
Bohaterem jest cyfrowa maska kurdyjskiego migranta, który zginął na polskiej granicy. Zastanawiałem się, co i w jaki sposób mogło spotkać tego człowieka, któremu kolektywna Europa oferuje śmierć w pasie neutralnym zamiast azylu politycznego. Podczas wyprawy na granicę polsko-białoruską znalazłem opuszczoną szopę wśród bagien, która była pełna dokumentów, testów COVID, biletów, czeków, paszportów, kserokopii, opakowań po jedzeniu i telefonu. Wszystko to stało się dla mnie podstawą tekstu, tworzącego łamaną dokumentalną wypowiedź głównego bohatera. Rozmawiałem również ze specjalistami IT i dodałem język deszyfrowania danych do środowiska językowego. Rezultatem jest odtworzony bohater cybernetyczny, ale ważne było dla mnie, aby dać mu głos, który powstał dzięki archeologii internetowej. Odbyły się już dwie premiery tego tekstu: w języku polskim i estońskim. W Polsce nad tekstem pracował Jakub Skrzywanek, który wystawił sztukę w ramach festiwalu Kontrapunkt w Szczecinie. Jakub przeniósł spektakl do prawdziwego sądu miejskiego w Szczecinie. Był to uroczysty i publiczny proces euroislamskiego sądu. W Estonii sam wyreżyserowałem tę sztukę i była ona bardziej kameralna. Zamiast sali sądowej było to laboratorium zorganizowane przez rządzącą partię Unii Euroislamskiej, parte fem jihad.

W Estonii graliśmy spektakle w Narwie (miasto graniczne z Federacją Rosyjską), a samo miasto uczyniłem bohaterem i świadkiem upadku Unii Europejskiej w 2026 roku. *Say hi to Abdo* to dla mnie dokumentalna dystopia, cały tekst oparty jest na faktach i zeznaniach, tylko przeniesiony do post-houellebecqowskiej przyszłości, kiedy bractwo muzułmańskie zostało obalone przez partię islamu. Oczywiście byłbym ciekaw, jak ten tekst zostałby odebrany przez zachodnioeuropejską publiczność, ponieważ przekracza granice etyki tolerancji. A jeśli nie przekracza tych granic, to po nich surfuje. Dla Estonii ten spektakl miał ożywiający efekt, ponieważ Estonia chociaż nie stanęła w obliczu kryzysów humanitarnych i migracyjnych, to naprawdę boi się islamu, w końcu jest to kraj o populacji 1 300 000 osób, w którym mieszka około 900 000 Estończyków, zachowujących swoją kulturę i język. Dla nich kwestie migracji i akceptacji migrantów są trudnym tematem.

Jest to oczywiście wielki test dla demokratycznej i małej republiki, która, nawiasem mówiąc, była pierwszym postsowieckim krajem, który zalegalizował małżeństwa osób tej samej płci. Rodzi to trudne pytanie, czy z tych liberalnych osiągnięć Estonii mogą skorzystać tylko Estończycy, czy też inne narodowości również mogą z nich skorzystać?

Przylapuję się na myśleniu, że w mojej pracy flirtuję z pravicowymi wartościami. Sam jestem przeciwny pro-exitowi, ale wszyscy obserwujemy trendy w całej Europie. *A Fucking in Brussels*, *Say hi to Abdo*, czy *Emma* to performance, w których badam tę prawicowość, granice tych poglądów, które pochłaniają „lewicowość”.

Często natrafiam w Internecie na filmik, na którym w ciągu minuty widać, jak granice krajów europejskich zmieniły się w ciągu ostatniego 1000 lat. I z jakiegoś powodu za każdym razem ponownie oglądam ten filmik w całości, chociaż go znam. To fascynujące i przerażające jednocześnie. Czuję się jak pokolenie chicken McNuggets, które zostały wychowane jako kurczaki w ciepłym inkubatorze, a następnie, nie doczekawszy, aż dorosną, małe żółte kurczaki zostały pokrojone na kawałki i zanurzone w gorącym oleju słonecznikowym. I oto jesteśmy w zestawie mac combo. Możesz zanurzyć nas w sosie barbecue i popić colą. A Ronald McDonald pomacha nam na pożegnanie i życzy szczęśliwej podróży!



Stowarzyszenie Autorów ZAiKS

ul. Hipoteczna 2
00-092 Warszawa
tel. 22 555 72 86
zaiks.org.pl

licencje na wstawienie

Wydział Wielkich Praw

ul. Nalewki 8
00-158 Warszawa
tel. 22 530 53 35
wielkieprawa@zaiks.org.pl

wydział ds. komunikacji

komunikacja@zaiks.org.pl

redakcja biuletynu

Agnieszka Lubomira Piotrowska
zaiks.teatr@zaiks.org.pl

opracowanie graficzne / skład

Marcin Lewandowski

zaiksteatr.pl

zaiks
sprzyjamy wyobraźni



Spis ilustracji:

str. 1 i 18

P. Depannemaeker, *Champedak*
(*Artocarpus polyphema* Pers.) | 1885
źródło: Wellcome Collection, London

str. 2

W. Fitch, *Figowiec* (*Ficus carica* var.) | 1869
źródło: Wellcome Collection, London

str. 1 i 3

P. Depannemaeker, *Jabłko Custard lub Sweetsop*
(*Annona squamosa* L.) | 1885
źródło: Wellcome Collection, London

str. 1 i 9

C. Rosenberg, *Galka muszkatołowa*
(*Myristica fragrans*) | 1850
źródło: Wellcome Collection, London

P. Depannemaeker, *Owoc cytrusowy*
(*Citrus sarcodactylis* Hort. Bog.) | 1885
źródło: Wellcome Collection, London

str. 1 i 10

J. Forbes, *Ketaki* (*Pandanus tectorius* Sol. ex Parkinson):
dojrzały owoc. | 1769
źródło: Wellcome Collection, London

str. 13

W. Hooker, *Brzoskwinia chińska*
(*Prunus persica* cv.) | 1820
źródło: Wellcome Collection, London

str. 16

G. Pera, *Figowiec* (*Ficus carica*) | 1872
źródło: Wellcome Collection, London

str. 15 i 25

J. Macfarlane, *Figowiec* (*Ficus carica*) | 1872
źródło: Wellcome Collection, London

str. 21

Latające maszyny
źródło: Wellcome Collection, London

str. 23

Maszyna żniwna napędzana przez konia
źródło: Wellcome Collection, London